Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 319

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 15 listopada 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wykradzenie i zniszczenie akt śledztwa

Próby ukrycia przestępstwa

Sensacyjna sprawa o wykradzenie i zniszczenie akt śledztwa z kancelarji sędziego rozpatrywana jest na dzisiejszem posiedzeniu Sądu Okręgowego. Sprawa ta wiąże się z głośnym napadem rabunkowym na kolejową kasę Warszawa-Towarowa, kiedy to kilku zawodowych włamywaczy, wśród których jeden występował w mundurze policyjnym, działając w porozumieniu z kasjerem, wargnęło w nocy do lokalu kasy i zrabowali kilkadziesiąt tysięcy złotych gotówką. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenie, które po pewnym czasie zakończyło się pełnym sukcesem i aresztowaniem włamywaczy. Akty dochodzeń w tej sprawie, obejmujące 5 tomów, znajdowały się w kancelarji sędziego śledczego przy ul. Nowy Zjazd 1 w Warszawie. Kilku jednak kasiarzy, m. in. Andrzej Kowalski i Majer Smoler, którzy przybyli do Warszawy ze Śląska, na gościnne występy, pozostawali nieuchwytni. Chcąc uniemożliwić dalsze dochodzenie i wykrycie ich udziału w napadzie obaj złoczyńcy obmyślili plan wykradzienia akt z gabinetu sędziowskiego.

Gabinet sędziego śledczego 5 rewiru oraz przylegająca do niego kancelarja, mieszczą się na drugiem piętrze domu na Nowym Zjeździe. Wejście do gabinetu prowadzi przez kancelarję, do której wchodzi się z korytarza. Z korytarza tego istnieją dwa wyjścia: jedno frontowe na schody główne i drugie na boczną klatkę schodową. Te drugie drzwi nie były wcale używane i były zamknięte na zwykły zamek, lecz klucz tkwił w zamku od strony korytarza.

W wigilję Bożego Narodzenia sekretarka sędziego śledczego wyszła z kancelarji razem z zastępcą sędziego około godz. 2 popołudniu, poczem woźny zamknął drzwi na klucz i położył go na futrynie drzwi od strony korytarza. Przez cały okres świąteczny kancelarje sędziów śledczych były pod opieką woźnych, którzy nic podejrzanego nie zauważyli. Dopiero w trzeci dzień świąt, gdy woźny Banasiak jak zwykle przyszedł wczesnym rankiem dla sprzątnięcia lokalu, z najwyższem zdumieniem stwierdził, że drzwi do kancelarji 5 rewiru zamknięte są tylko na klamkę. Gdy nadeszła sekretarka sędziego, stwierdzono ślady gospodarki złodziejskiej: akta były rozrzucone i brakowało 5 tomów śledztwa w sprawie napadu na kasę kolejową.

Początkowo dochodzenie nie dawało żadnych wyników, lecz w marcu r. b. urząd śledczy dowiedział się, że kradzieży akt dopuścili się Kowalski i Smoler, pragnąc uniemożliwić w taki sposób dalsze prowadzene śledztwa. Zaraz po kradzieży akt sprawcy rozstali się. Smoler ukrył się gdzieś w Warszawie, gdyż miał zwichniętą nogę, Kowalski zaś razem z Wiśniewskim udali się do mieszkania niejakiej Marji Kamińskiej, zameszkałej w Szczęśliwicach pod Warszawą. Tam zapoznali się z treścią akt, potem spalili je w piecu w obecności Kamińskiej oraj jej dzieci: Bronisławy i Czesława.

Zarządzona w mieszkaniu Kamińskiej rewizja wykryła w piecu narzędzia złodziejskie i Kamińscy nie umieli wytłumaczyć, skąd się one tam znalazły. Wkrótce potem policja ujęła Kowalskiego i Smolera, którzy nie przyznali się do kradzieży akt.

Przed Sądem Okręgowym stanęli więc Kowalski i Smoler, oskarżeni o kradzież akt i zniszczenie ich, celem zatarcia śladów przestępstwa, oraz Marja, Bronisława i Czesław Kamińscy pod zarzutem udzielenia pomocy w dokonaniu przestępstwa.

Kowalski, skazany na długoletnie więzienie za napad na kasę, nie przyznaje się do nowego przestępstwa i dowodzi, że noc wigilijną spędził u swoich znajomych w Sosnowcu.

Dłuższe wyjaśnienia złożyła Marja Kamińska. Na jesieni ub. roku udzieliła ona z litości schronienia swemu znajomemu Kowalskiemu, który przez parę dni mieszkał u niej wraz ze swą żoną i kolegą, niejakim Wiśniewskim. Następnie jednak wyprowadzili się i w wigilję Bożego Narodzenia niespodziewanie zjawili się znów około godz. 1-ej w nocy. Kowalski kazał jej rozpalić ogień, mówiąc, że jest zziębnięty i chce się napić herbaty. Następnie zaś zaczął czytać papiery, wyglądające na akta, poczem darł je i palił. Palenie trwało do godz. 5-ej rano i Wiśniewski zacierał ręce z radości, mówiąc, że teraz władze nie będą wiedziały, jak ich sądzić i że trzeba będzie o zniszczeniu akt zawiadomić tych oskarżonych, którzy przebywają w więzieniu. W jakiś czas później niespodziewani goście wyjechali i któregoś dnia córka Kamińskich opowiedziała matce, że na ulicy widziała plakaty z fotografjami mężczyzn, którzy nocowali u nich w domu. Powiedziała, że poszukują ich jako podejrzanych o napad na kasę.

Pozostali oskarżeni, córka Kamińskiej Bronisława i syn, 25-letni Czesław, nie przyznają się do winy i twierdzą, że nie byli świadkami niszczenia akt przez Kowalskiego.

NASZE ABC

Gorzkie uwagi sanatora

W jednym z ostatnich numerów wileńskiego „Słowa“, p. K. P. zajmuje się zagadnieniem ideologji młodego pokolenia w Polsce. Autor stwierdza, że „ideologja nacjonalistyczna jest w Polsce 1934 r. rozlana tak szeroko jak jeszcze nigdy“ (bo i Legjon Młodych „doczepia nagwalt rasizm do swej czerwieni“), oświadcza jednak, że nasi młodzi nie mają wodza i że:

„Tęsknota za wodzem, wodzem wszystkich, wodzem wielkiego ruchu młodzieży nigdy nie była w naszem młodem pokoleniu tak silna, jak jesienią 1934 r. Jest ona nawet silniejsza od wszystkich programowych dogmatów“.

Ale tego wodza, zdaniem p. K. P., młode pokolenie nie wyda, nie wyda go także starsze pokolenie obozu narodowego, bo choć „najwięcej szans mógłby mieć Dmowski“, to jednak jego „partja o rząd dusz młodego pokolenia jest przegraną“. Wodzem takim, jedynym, mógłby być wedle p. K. P. tylko... marszałek Piłsudski. Autor twierdzi, że w rozmowach z młodymi dochodził zawsze do „takiego psychologicznego momentu“, iż czuło się: jeszcze chwila, a oto „przemoże tęsknota za wodzem, tęsknota za udziałem w ostatniem przynajmniej stadjum pracy Józefa Piłsudskiego. Nigdy tęsknota za wodzem naszego młodego pokolenia nie podchodziła tak blisko do tego właśnie nazwiska“...

Więc też widocznie czekano, kiedy młodzież narodowa zacznie masowo przechodzić do obozu majowego, bo czytamy dalej gorzką refleksję:

„A przecież jesień tegoroczna nie zaznaczyła się żadnem „pater, peccavi“, nie było żadnego nagłego zrywu ludzi, którzy z podniesionem czołem powiedzieliby z nami: „On Wódz nasz, my żołnierze jego“. Kiedyś myślano, że to zrobi ONR, że to zrobią Młodzi Narodowcy, że to zrobi Akcja Narodowa. Nie zrobił tego nikt“.

Przyczynę, dla której młodzież nie idzie pod sztandar marsz. Piłsudskiego, widzi p. K. P. w zastosowaniu do niej niewłaściwych metod, używanych przez reprezentantów idei pomajowych na terenie akademickim:

„Widać, że nigdzie reprezentanci oficjalni idei Marszałka nie byli tak niegodni jak tam“.

Jako przykład przytacza autor ostatnią ulotkę Legjonu Młodych z Krakowa,

„która bez żenady nawołuje do niewstępowania do Młodzieży Wszechpolskiej, bo kto tam wstąpi, nie dostanie posady. Przyznam się, że wcale się nie będę dziwił, jeśli tegoroczni imatrykulanci krakowscy zapiszą się właśnie do Młodzieży Wszechpolskiej“.

Natomiast nie znajdujemy w cytowanym artykule próby podejścia do zagadnienia od strony głębszej — programowej, moralnej, ideowej — i zapytania, czy obóz sanacyjny i jego polityka mogą być wogóle atrakcyjne dla ideowej części naszej młodzieży. Warto jednak zacytować jeszcze jedno spostrzeżenie:

„Ale sikawki, któremi przez cztery lata oblewano to młode pokolenie, miały jedną dobrą stronę; zmyły z niej dokumentnie wszelkie karjerowiczostwo, wszelkie mierzenie siły nie na zamiary, a na posady“.

A cóż poza paradami daje dziś młodzieży obóz sanacyjny?

Czy nie teokracja?

Jedynym i najwyższym sędzią jest Hitler

Charakterystyczne przemówienie premjera Goeringa

BERLIN, 14. 11. (tel. wł.). — Na odbytej wczoraj akademji prawa niemieckiego premjer Goering wygłosił charakterystyczną mowę na temat „bezpieczeństwa prawnego“, w której zajął się nietylko wykazywaniem (powszechnie zresztą uznawanej) zasady, że bezpieczeństwo prawne jest podstawą wspólnoty narodowej, ale także poświęcił obszerne ustępy polemice z zarzutami, jakoby obecny rząd niemiecki naruszał praworządność.

— Nie można sądzić narodowych socjalistów — mówił Goering — spowodu, że bezpośrednio po rewolucji zaszły wydarzenia, do którychby nie doszło w normalnych czasach. Dlatego też rząd upoważnił ministra Sprawiedliwości do umarzania pewnych czynów karygodnych, popełnionych w związku z walką o zwycięstwo narodowego socjalizmu przez uczciwych członków patrji.

Kto teraz występuje przeciw ustawom — mówił dalej premjer Goering — narusza wolę wodza, który ogłosił rewolucję za ukończoną. Nie uchodzi, aby ludzie, którzy kiedyś zasłużyli się państwu, uważali się stojących ponad prawem.

Zasada ta jednak odnosi się tylko do zwykłych członków partji, gdyż omawiając następnie zajścia z 30 czerwca, premjer podkreślił, że twarde i zdecydowane wystąpienie Hitlera w tym dniu potrzebne było dlatego, żeby chronić poczucie bezpieczeństwa prawnego w narodzie.

Czyn ten — mówił Goering — był największym czynem prawnym, którego zagranica nie zrozumiała, zarzucając Niemcom bezprawie oraz ferowanie wyroków bez sądów zwyczajnych. Dla narodu niemieckiego jednak sprawa została załatwiona w słowach Hitlera, iż w godzinach niebezpieczeństwa jest on jako wódz wybrany przez naród jedynym i najwyższym sędzią narodu niemieckiego.

Zasada ta stanowi zupełnie otwarte przyznanie, że „Fuehrer“ stoi ponad wszelkiem prawem i że każde jego słowo oraz każdy czyn stanowią już same dla siebie normę prawną.

Podobne zasady istniały tylko w cezarjańskim Rzymie, w którym imperatorowie byli zrównani z bogami i doznawali boskiej czci od wszystkich śmiertelnych.

Nowy ambasador niemiecki na Zamku

Uroczyste złożenie listów uwierzytelniających

Dziś o godz. 13-ej p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku ambasadora niemieckiego von Moltke'go, który złożył swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador udał się na Zamek samochodem p. Prezydenta, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechali członkowie ambasady. Po odegraniu fanfary przez trębaczy, orszak ruszył ulicą Piusa XI, Al. Ujazdowskiemi, Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem ku Zamkowi.

Na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn niemiecki. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów p. Prezydenta powitało ambasadora i wprowadziło go do pokoi. W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora minister Beck. P. Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie premjera Kozłowskiego oraz ministrów: Floyar - Rajchmana, Butkiewicza i Kalińskiego.

W przemówieniu wygłoszonem do p. Prezydenta ambasador Moetke oświadczył m. in.:

„Jest to wielkim dla mnie zaszczytem, iż mogę wręczyć waszej ekscelencji list, w którym kanclerz Rzeszy powierza mi stanowisko nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora przy panu, panie Prezydencie.

Podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i Berlinie do rangi ambasad jest znamienną oznaką szczęśliwego rozwoju stosunków między naszemi krajami. Dzięki czynnej inicjatywie obu stron, przez porozumienie zawarte 26 stycznia b. r., stworzona została nowa podstawa dla wzajemnych stosunków. Podstawa ta odpowiada prawdziwym potrzebom obu narodów i wskutek tego mieści w sobie gwarancję trwałej współpracy. Już teraz możemy widzieć pomyślne rezultaty tej współpracy, która służy interesom nietylko Niemiec i Polski, ale także interesom powszechnego pokoju. Rząd mój jest zdecydowany stanowczo iść nadal po tej wytyczonej już drodze, aby w ten sposób coraz bardziej korzystnie układać przyjazne i sąsiedzkie stosunki między naszemi obu krajami“.

Pan Prezydent zaznaczył w swej odpowiedzi:

Przyjmując z rąk Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, mocą których Jego Ekscelencja niemiecki kanclerz Rzeszy akredytuje Pana przy mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego, pragnę dać wyraz memu zadowoleniu, że właśnie Panu przypadło w udziale pozostać nadal w Polsce w tym nowym zaszczytnym charakterze. Miło mi zatem móc Pana zapewnić, Panie ambasadorze, że przy spełnianiu swej wysokiej misji będzie mógł Pan liczyć na poparcie z mojej strony i ze strony Rządu Rzeczypospolitej.

„Uznając całą doniosłość dalszej sąsiedzkiej współpracy obu naszych krajów i pomyślnego układu stosunków między niemi, zarówno ja, jak i rząd polski stawiamy sobie za cel czuwanie nad takiem dalszem ich kształtowaniem się, któreby odpowiadało naszym obustronnym interesom, a także przyniosło korzyści dla ogólnego dobra“.

Po przemówieniu p. Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania. Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z temi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak powrócił do gmachu ambasady.

Na Uniwersytecie

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, iż wybór nowego prorektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Franciszka Czubalskiego, uzyskał aprobatę władz nadzorczych i będzie zatwierdzony przez ministra Oświaty. W związku z tem odbędą się jeszcze w bież. miesiącu wybory nowego dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warsz. na miejsce prof. Czubalskiego.

Nie dojechali

W dniu wczorajszym deportowano do Warszawy 8-miu żydów, którzy usiłowali w nielegalny sposób przedostać się do Palestyny przez granicę syryjską za fałszywemi dowodami. Francuskie władze kolonjalne zatrzymały nielegalnych wychodźców i odstawiły ich spowrotem do Polski. Dwóch deportowanych zaraz po przyjeździe do Warszawy aresztowano za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej. Są to: Izrael Miecznik i Izaak Flamgold.

Dalsze zajścia

na Uniwersytecie krakowskim

Wczoraj doszło na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie do nowych zajść. Studenci demonstrowali przeciwko poniedziałkowym aresztowaniom i zwrócili się do rektora z prośbą o interwencję. Do zebranych przemówił rektor Maziarski, wzywając do spokoju. Na korytarzu doszło do poturbowania kilku żydów, nadto jednego studenta-żyda pobito w przedpokoju rektorskim.

Rektor wydał do młodzieży dwie odezwy. W jednej z nich rektor zawiesza dyżury w organizacjach akademickich, mieszczących się w gmachu uniwersyteckim i anuluje zezwolenia na urządzanie zebrań w gmachu. W drugiej odezwie wzywa trzech studentów, którzy usunęli siłą z rektoratu studenta - żyda o podanie swych nazwisk. Pomimo wspomnianego wyżej podniecenia wykłady na uniwersytecie odbywały się wczoraj normalnie.

W wyniku poniedziałkowych aresztowań starostwo grodzkie wydało wczoraj wyroki skazujące: dwóch oskarżonych na 14-dniowy bezwzględny areszt, jednego na 7 dni, a jednego na 3 dni aresztu. Przeciwko innym aresztowanym studentom toczy się dochodzenie karno - administracyjne.

Wyrok na fałszerza weksli

Henryka hr. Potockiego

Dziś w południe z Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie Józefa Kubina, b. plenipotenta dóbr Henryka hr. Potockiego. Kubin oskarżony był o sfałszowanie i puszczenie w obieg weksli hrabiego na ogólną sumę około 150 tysięcy złotych. Na wczorajszej rozprawie przyznał się do winy, lecz jednocześnie dowodził, że do czynu zmuszony został postępowaniem hrabiego, który nie wypłacił mu należności z tytułu przeprowadzonych parcelacyj.

Mocą wyroku sąd skazał Kubina na 3 lata więzienia oraz pozbawił go praw honorowych i obywatelskich na 5 lat. Zasądził również i powództwo cywilne, z jakiem wystąpił poszkodowany hr. Potocki. Po wyroku Kubin, który znajdował się na wolności, na wniosek prokuratora został aresztowany.

Werbunek oficerów do Saary

200 zgłoszeń Polaków

LONDYN, 14.11. (PAT). Korespondent „Daily Telegraph“ w Saarbruecken donosi, że komisja rządząca Zagłębia Saary zarzuciła plan rekrutacji 2.000 obywateli obcych w charakterze policjantów dla utrzymania porządku w czasie plebiscytu, postanawiając powołać jedynie 25 oficerów neutralnych dla służby policyjnej w okresie plebiscytu. Dotychczas powołano 6 oficerów, a mianowicie 3 Anglików i 3 Norwegów. Pozatem — jak donosi dziennik — komisja rozpatruje 500 podań z całego świata. W tej liczbie 200, pochodzących od Polaków.

Usunięcie żydów

z New York City College

BERLIN, 14. 11. (PAT.). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nowego Jorku, że w New York City College wydalono na stałe 21 studentów oraz pewną liczbę na określony termin za udział w manifestacjach antyfaszystowskich i komunistycznych. Wszyscy wydaleni są żydami.

Pełna tabela loterji

na stronie 7-ej

Spisek w Meksyku?

MEKSYK, 14. 11. (PAT.). — Na zarządzenie ministra Spraw Wewnętrznych aresztowano w ciągu ostatnich kilku dni szereg osób, które za poprzednich rządów zajmowały wybitne stanowista. M. in. aresztowano wczoraj gen. Antonio Servin de La Mora. Przyczyna tych aresztowań jest dotychczas nieznana. Mówi się o spisku, brak jednak bliższych szczegółów.

Flandin wzywa do pojednania

Zjednoczenie w działaniu na rzecz Francji i Republiki

Pokój oparty na sile i prawie

PARYŻ, 14. 11.—Wczoraj premjer Flandin przedstawił parlamentowi deklarację, zawierającą program rządu, streszczający się w dążeniu do poprawy bytu w upiększonej ojczyźnie drogą poprawy gospodarczej i ożywienia demokracji. Deklaracja była zredagowana zręcznie. Była krótka, ale odpowiadająca nastrojom psychologicznym Izby. To też spotkała się z licznemi oklaskami. Gdy premjer Flandin składał podziękowanie swemu poprzednikowi Doumergue'owi za jego pracę, prawica i centrum powstały. Ze strony lewicy odezwały się wrogie okrzyki.

Deklaracja premjera dotyczyła głównie spraw związanych z polityką wewnętrzną i mocno akcentowała sprawy gospodarcze, natomiast była bardzo lakoniczna, o ile chodzi o sprawy dotyczące polityki zagranicznej.

ROZEJM TRWA

PARYŻ, 14.11. Deklaracja rządowa, którą wczoraj premjer Flandin odczytał w Izbie, a minister Sprawiedliwości, Pernot, w Senacie, brzmi jak następuje:

„Rozejm trwa. Rząd, który staje przed parlamentem, jest tego dowodem. Rozejm nakłada na nas obowiązek natychmiastowej akcji. Proponujemy więc zjednoczenie się w działaniu i działanie w jedności na rzecz Francji i republiki. Francja pragnie pokoju. Utrzymamy go wewnątrz kraju i nazewnątrz. Pokój opiera się na sile i prawie. Pragniemy być silni wobec tych, którzy mogą zakłócić pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Rozwiniemy nasze sojusze i przyjaźnie i wzmocnimy obronę narodową. Odnajdziemy pozatem w prawie międzynarodowem sprawiedliwość za pośrednictwem Ligi Narodów, która pozostaje dla kombatantów nadzieją kompensat za poświęcenia. Bronić będziemy republiki przeciw wszelkim zakusom, zmierzającym do rewolucji lub dyktatury. Cel ten osiągniemy przez zagwarantowanie wszystkim sprawiedliwości niezależnej, całkowitej, pełnej i nieubłaganej w ramach ścisłego przestrzegania prawa. Nie będziemy tolerować ani przywilejów, ani nietykalności. Restauracja autorytetu władzy wykonawczej wydaje nam się, jak wszystkim Francuzom, sprawą konieczną. Utrzymanie całości rządów jest tego niezbędnym warunkiem. O ile okaże się, że w ramach obecnych instytucyj parlamentarnych będzie niemożliwe zapewnienie tego, nie zawahamy się odwołać do środków, przewidzianych w konstytucji, liczymy jednak, że parlament, który jest wykładnikiem suwerenności ludu, zapewni nam współpracę w akcji nad odrodzeniem narodowem. Akcja ta została poczęta za jednogłośną zgodą przez premjera Doumergue'a. Za całokształt tego dzieła i naprawy wyrażamy p. Doumergue'owi hołd wdzięcznego narodu.

REPUBLIKA NIE SKAPITULUJE

Deficyt państwowy został stopniowo zredukowany przez zmniejszenie wydatków. Zażądamy od parlamentu uporządkowania i ograniczenia inicjatywy parlamentarnej w zakresie wydatków państwowych oraz uchwalenia budżetu na rok 1935 w możliwie najkrótszym przeciągu czasu. Porządek na ulicy został utrzymany, pomimo usilnych i pożałowania godnych prowokacyj. Złożymy Izbie w najbliższym czasie projekty gotowych już ustaw, dotyczących manifestacyj ulicznych i niedozwolonego posiadania broni. Państwo republikańskie nie skapituluje przed samolubną działalnością poszczególnych ugrupowań. Służba dla państwa pociąga za sobą razem z prawami, które będziemy szanować, i które skonsolidujemy, jeszcze zobowiązania, spośród których wiele już dziś zostało określone przez ustawy. Zażądamy ścisłego przestrzegania tych ustaw, ale zobowiązania prawne nie są jedynym naszym obowiązkiem. Każdy z nas przestrzegać winien przepisów kodeksu honorowego w swej codziennej pracy zawodowej. Określimy ten kodeks dla funkcjonarjuszy państwowych przy ich współpracy.

REFORMA USTROJU — ODMŁODZENIE DEMOKRACJI

Reforma ustroju państwowego jest dziełem olbrzymiem i niezbędnem, od którego zależą losy ustroju. Nowa organizacja prezydjum Rady Ministrów stanie się faktem dokonanym za kilka dni, o ile zatwierdzicie niezbędne na to kredyty. Tym sposobem zapewniona będzie jedność kierownictwa pracami rządu. Ale reforma państwa nakłada na nas obowiązek przeprowadzenia również reformy administracji i sądownictwa, zarówno w departamentach, jak i w gminach. Odpowiednie projekty będą złożone podczas sesji zwyczajnej w r. 1935, która winna być poświęcona ich uchwaleniu. W następnym okresie tej sesji trzeba będzie przystąpić do dyskusji nad reformą wyborczą. Wreszcie sesja nadzwyczajna zwołana będzie dla rozważenia budżetu na r. 1936. Od panów zależy zaaprobowanie tego programu.

Problemy odmłodzenia demokracji zjawiają się na porządku dziennym w całym świecie, a bezpośrednią przyczyną tego jest zburzenie ładu ekonomicznego.

POWRÓT DO LIBERALIZMU?

Wojna przyzwyczaiła narody do interwencji władz państwowych, tymczasem system przymusowej gospodarki zbankrutował wszędzie. Aby zaradzić bezrobociu i ożywieniu wymiany, powrócimy stopniowo do zorganizowanej swobody, która będzie kontrolowana i broniona. Jest to dzieło, wymagające długiego oddechu, które można wykonać dobrze tylko wtedy, jeśli dacie nam niezbędny na to czas. Kryzysowi nie można położyć kresu zapomocą różdżki czarnoksięskiej. Nagłe przejście od ustroju przymusu do ustroju swobody byłoby gorszem lekarstwem, niż samo zło, ale po ustaleniu tendencji, akcja władz będzie codziennie kontrolowana we wszystkich dziedzinach w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji i przystosowania cen zakupów do cen sprzedaży, w kierunku ułatwienia wymiany handlowej, zapewnienia zbytu produktów rolnych i przemysłowych, oddziaływania konkurencji i wreszcie zmniejszenia bezrobocia, które jest moralną i materjalną raną. Zmniejszenie oprocentowania jest — naszem zdaniem — niezbędnym warunkiem powodzenia wszelkiej próby ożywienia interesów i wymiany handlowej, ale nie da się tego przeprowadzić dekretem. Przywrócenie zaufania do stałości politycznej Francji i do pacyfikacji stosunków międzynarodowych stanie się niewątpliwie głównym czynnikiem polepszenia rynku finansowego. Ponadto zostaną powzięte techniczne zarządzenia, zmierzające do tego, aby przedsiębiorstwa zdrowe, rozsądne i poważnie prowadzone mogły w normalnych warunkach uzyskać na drodze normalnej kredyt, niezbędny do ich działalności.

Pierwszeństwo na rynku pracy, zarezerwowane dla Francuzów, nie może się spotkać z żadnemi zastrzeżeniami. Pierwszy czyn rządu tego właśnie dotyczy. Pragnęliśmy przez to dać dowód klasie robotniczej, że unja partyj republikańskich może tylko jej wyjść na korzyść.

Rolnictwo cierpi na brak zbytu, wskutek tego ogranicza się siła zakupu tej najliczniejszej klasy ludności, co powiększa stale kryzys. W celu zaradzenia temu rynek powinien zostać uzdrowiony przedtem, zanim nastąpi powrót do wolności.

NĘDZA — POMOCNIKIEM REWOLUCJI

Na terenie wewnętrznym przedstawimy więc w miarę możności projekty, które już znajdują się w opracowaniu przez międzyministerjalny komitet gospodarczy pod przewodnictwem premjera. Na terenie międzynarodowym rząd pomnoży wysiłki w celu stabilizacji waluty, zniesienia przeszkód handlu i rozwoju handlu zagranicznego. Nasze wszystkie wysiłki pozostałyby jednak bezskuteczne, gdybyśmy przez porozumienie między władzą wykonawczą a ustawodawczą nie zdołali spowrotem przywrócić zaufania ludu. Nędza jest najlepszym pomocnikiem rewolucji. Zwalcza się ją czynami, a nie słowami, a największą wadą słów jest to, że paraliżują czyny. Żadna działalność ludzka nie oprze się bowiem krytyce. Wolna dyskusja wydaje nam się jednak zgodna z kredytem zaufania, który zwalnia rząd parlamentarny od nadmiernych przeszkód. Zgodzimy się na interpelację tylko w drodze wyjątku i domagamy się skrócenia również procedury, jaką uznacie za stosowną w dyskusji nad naszemi projektami. Domagamy się od was przedewszystkiem poszanowania rozejmu. Niewątpliwie emulacja partyj w poszukiwaniu dobra publicznego wydaje się nam zjawiskiem normalnem w wolnym ustroju demokratycznym, ale obecne okoliczności są nienormalne.

POŁĄCZMY SIĘ...

Odpowiedzialni za przyszłość ustroju wobec b. kombatantów, którzy spodziewali się innych owoców ze swego zwycięstwa i którzy zachowali swoje prawa nad niem, odpowiedzialni wobec młodzieży, której należy dopomóc do znalezienia ujścia dla jej działalności i która jutro decydować będzie o losach Republiki, umiejmy ocenić jej trudności i zwątpienia i umiejmy okazać przykładem, iż wolne instytucje społeczne wyższe są od wszelkich form dyktatury. Pomóżcie nam przywrócić zaufanie narodu, zmniejszyć lęk ojców rodzin. Francja liczy 100 mil. mieszkańców na terenie imperjum kolonjalnego, które może być jeszcze gospodarczo rozwinięte w przyszłości. Każdy trudzi się o swój chleb codzienny, ale także dla swojego ideału. Ideałem, który ożywiał zawsze wszystkich Francuzów wszystkich klas i zawodów było pragnienie pozostawienia naszym dzieciom lepszych warunków życia w bardziej pięknej ojczyźnie. Jest to naszem celem, a także i waszym. Połączmy się razem, aby cel ten osiągnąć.

VOTUM ZAUFANIA

Izba uchwaliła gabinetowi votum ufności 423 głosami przeciwko 118. Przeciw rządowi głosowali socjaliści i komuniści. Powstrzymali się od głosowania neosocjaliści i kilku deputowanych z prawicy. Uzyskanie tak znakomitego wyniku liczbowego świadczy o dużym sukcesie Flandina, gdyż nawet Doumergue otrzymał w Izbie votum ufności po swej deklaracji ministerjalnej 402 głosami, a więc miał o 21 głosów mniej.

OCENA PRASY

PARYŻ, 14. 11. (PAT.). Większość prasy dzisiejszej wyraża nadzieję na utrzymanie rozejmu partyjnego i pokłada ufność w gabinecie Flandina.

Według „Le Matin", należy wierzyć, że po ostatniem doświadczeniu w momencie, kiedy konieczne jest, bardziej niż kiedykolwiek, jaknajszersza jedność narodowa, Izba deputowanych zabierze się poważnie do pracy.

„Le Petit Parisien" podkreśla, że owacyjne przyjęcie deklaracji rządowej jest dowodem, że Izba stoi na stanowisku utrzymania rozejmu partyjnego.

Zdaniem „Le Journal", rząd Flandina oparty jest na mocnej podstawie parlamentarnej, lecz — jak przypuszcza dziennik — połączenie się radykałów z umiarkowanymi dokonało się „bez entuzjazmu".

„Le Petit Journal" podkreśla z zadowoleniem powstanie rządu Unji republikańskiej, gwarantującego rozejm partyjny bez nacisku ulicy. Izba jednak zdaje sobie sprawę, iż jest to ostatnia próba uratowania parlamentaryzmu.

„L'Echo de Paris" pisze, że „rząd zdrady jest triumfem tendencyj antyfrancuskich" i że „patrjoci nie pozwolą nigdy na to, aby rząd, niezdolny do rozbicia sił rewolucyjnych, mógł ich krępować".

Dziennik czyni tu aluzję do rozbrojenia organizacyj partyjnych.

„L'Oeuvre" podkreśla, że Izba w głosowaniu wypowiedziała się przeciwko dyktaturze partyjnej.

„Le populaire" pisze, że exposé premjera było zręczne i niepozbawione akcentu, oraz podkreśla prawie jednomyślnie oklaski, jakiemi Izba nagrodziła słowa premjera, że „Republika nie skapituluje przed partyjnictwem".

Wypadki i kradzieże

SKOK Z IV PIĘTRA

Przy ul. Kępnej 6, z okna IV piętra klatki schodowej lewej oficyny wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza jakaś kobieta, lat około 30-tu, prawdopodobnie żydówka. Wskutek uderzenia o bok ogrodzenia żelaznego, okalającego ogródek, oraz kant kamienny, nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki, z wypłynięciem mózgu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Na parapecie okna denatka pozostawiła półbuciki czarne, takież rękawiczki, palto granatowe z fokowym kołnierzem na niebieskiej podszewce, sweter bronzowy, suknia koloru czekoladowego. W torebce znaleziono 2 zł. 48 gr. Okazuje się, iż tajemnicza samobójczyni przed skokiem podcięła sobie prawą nogę nożykiem maszynki do golenia, który okrwawiony znaleziono na oknie. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

SKOK DO WISŁY

Nocy ub. z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś mężczyzna, który zaczął pływać i zdejmował ubranie. Na alarm przechodniów, przyjechał motorówką z komis. rzecznego st. poster. Jan Swat, który desperata wyratował i przewiózł do komisarjatu rzecznego. Tam uratowany podał się za 51-letniego Władysława Wielgosza (Nieświeska 18), maszynistę w tartaku. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł Wielgosza do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Desperat nie chce wyjawić przyczyny targnięcia się na życie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

27-letni Władysław Polesiak, robotnik, (Felińskiego 1, baraki), w zamiarze samobójczym, otruł się esencją octową. Desperat był pijany.

27-letnia Marja Żukówna, pracownica igły, (Zakroczymska 11), otruła się nadmanganjanem potasu. — Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, pocztem Polesiaka i Burczuka przewiozło do szpitala św. Ducha.

W małym garnizonie

Zabójstwo czy samobójstwo?

Przed tygodniem podczas odbywającego się balu w kasynie garnizonowym w Brześciu nad Bugiem jeden z gości, mjr. Trzaska - Durski, wezwał orkiestrę, aby przestała grać. Oburzyło to majorową Durską, tańczącą w tym czasie z por. Iwanowskim, który, wręczywszy kapelmistrzowi 20 zł., kazał mu kontynuować grę. Po skończeniu balu mjr. Trzaska - Duski wyszedł w towarzystwie swej żony oraz por. Iwanowskiego. W pewnej chwili lokatorzy domu, w którym mieszkali majorostwo, usłyszeli strzał i kiedy wybiegli, aby zobaczyć co się stało, ujrzeli por. Iwanowskiego leżącego w kałuży krwi z zaciśniętym rewolwerem w lewej ręce.

Iwanowski przewieziony do szpitala zmarł. Majora Trzaskę-Durskiego — o czem pisaliśmy— aresztowano pod zarzutem zabójstwa. Jednak podczas śledztwa wyłoniła się koncepcja, że por Iwanowski popełnił samobójstwo, wobec czego mjr. Trzaskę-Durskiego zwolniono. Ojciec zmarłego por. Iwanowskiego twierdzi, że syn jego nie popełnił samobójstwa i żąda za pośrednictwem adwokata Hofmokla - Ostrowskiego od władz sądowych dokonania ekshumacji zwłok swego syna oraz przeprowadzenia sekcji, której po wypadku nie dokonano.

W skardze do władz ojciec tragicznie zmarłego domaga się wyjęcia kul ze zwłok i stwierdzenia, czy kule te pochodziły z rewolweru porucznika, czy też z rewolweru mjr. Trzaski - Durskiego. W tych dniach ma zapaść w tej sprawie decyzja.

Rzekomy

Przemyt pierza i puchu

CHORZÓW, 14.11. W tych dniach prasa niemiecka rozpisała się szeroko o rzekomo wielkiej aferze przemytniczej, która miała miejsce w Chorzowie III. Chodziło tutaj o przemyt pierza i puchu do Niemiec. Sprawa ta, rozdęta przez prasę do rozmiarów wielkiej kontrabandy, przedstawia się nieco inaczej. Oto pewna firma krakowska wysłała 6.000 kg. pierza i puchu do Niemiec, bowiem istnieje specjalnie zezwolenie Min. Skarbu, na mocy którego wolno wywozić pierze i puch do Niemiec.

Podczas badania przesyłki okazało się, że w przesyłce znajdowało się 5.000 kg. pierza oraz 1.000 kg. mieszaniny pierza i puchu, a zezwolenie Min. Skarbu opiewa tylko na wywóz pierza. Sprawa ta jest w dalszym ciągu badana przez komisję celną, która ma zadecydować, czy ma tu miejsce nadużycie.

Stany Zjednoczone

przestają wierzyć w powszechne rozbrojenie

WASZYNGTON, 14.11. (PAT.). Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż Stany Zjednoczone straciły nadzieję na szybkie zawarcie układu powszechnego w sprawie rozbrojenia, niemniej jednak rząd amerykański usiłuje doprowadzić do zawarcia odrębnego układu w sprawie międzynarodowej kontroli handlu bronią. Hull jest zdania, że układ taki jest możliwy do osiągnięcia niezwłocznie i że będzie on mógł być włączony do ewentualnego układu powszechnego o rozbrojeniu. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił swemu delegatowi Wilsonowi instrukcyj, by zwrócił się do mocarstw europejskich i azjatyckich, czy zechciałyby wziąć udział w opracowaniu takiego układu o kontroli handlu bronią.

Oświadczenie to Hull złożył po dłuższej konferencji z Prezydentem Rooseveltem, dotyczącej szeregu spraw, a m. in. rozbrojenia, spraw morskich, zagadnienia naftowego w związku ze sprawą Mandżuko i wreszcie sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w usiłowaniach załatwienia konfliktu o Gran Chaco.

W kołach waszyngtońskich oświadczają, iż Stany Zjednoczone utrzymują współpracą z Ligą Narodów w rozwiązaniu powyższych zagadnień.

Nota francuska

W sprawie „paktu wschodniego"

PARYŻ, 14. 11. — „Le petit Journal" twierdzi, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przygotowywana jest nota dotycząca „paktu wschodniego". Chodzi tu prawdopodobnie o odpowiedź na notę polską. Pismo stwierdza, że należy dołożyć wszelkich starań, celem pozyskania zgody Polski na przystąpienie do „paktu wschodniego". Przyjaźń polsko - francuska powinna w tym wypadku, umożliwić porozumienie.

PARYŻ, 14. 11. — W czasie rozmowy ministra Lavala z sowieckim charge d'affaires Rosenbergiem poruszono sprawy francusko - sowieckie i miano omawiać projekt „paktu wschodniego".

Ajencja Havasa również notuje wiadomość, że przygotowana jest nota, która będzie przesłana do Warszawy. Ma ona zawierać refleksje i uwagi rządu francuskiego w związku z dokumentem, wręczonym przez ministra Becka min. Barthou. Laval ma przedstawić Radzie Ministrów tekst noty francuskiej do zatwierdzenia.

Włochy przejrzały

Chytry manewr Niemiec

PARYŻ, 14. 11. (PAT.).—Agencja Havasa donosi z Rzymu: Prasa włoska, z zainteresowaniem omawiając ostatnie rozmowy min. Lavala z ambasadorem de Chambrun, życzliwie notuje pogłoski o udzieleniu ambasadorowi szczegółowych instrukcyj dla rozmów jego z Mussolinim. Koła włoskie wyrażają życzenie, aby francusko - włoskie stosunki kolonjalne rozstrzygnięte zostały w duchu przyjaznym. W szczególności w Rzymie uważają za rzecz niezbędną zbadanie i podkreślenie wspólności interesów obu krajów w Europie na pewnych odcinkach. Włochy w dalszym ciągu zajmują się bardzo sprawą Austrji, gdyż uwie- dzą, że wysiłki Niemiec skierowane obecnie całkowicie w stronę Zagłębia Saary, zwrócą się natychmiast po plebiscycie w kierunku Austrji. Włochy gotowe są ponownie wziąć na siebie odpowiedzialność, jak to uczyniły 25 lipca, koncentrując swe wojska w Brennerze, pragną jednak by Francja i Anglja przyjęły również na siebie odpowiedzialność. Co do stosunków włosko - jugosłowiańskich, których poprawa uważana jest przez Francję za niezbędny warunek zbliżenia francusko - włoskiego to w Rzymie sądzą, iż sprawa ta winna być załatwiona bezpośrednio pomiędzy rządami włoskim i jugosłowiańskim bez pośrednictwa Francji.

Zeznania terorysty

odsłaniają tajemnice spiskowców

BIAŁOGRÓD, 14.11. (PAT). Prasa białogrodzka zamieszcza obszerne sprawozdania z procesu Szijaka i Wotuca, oskarżonych o współdziałanie z przebywającymi zagranicą terorystami. Proces ten toczy się przed sądem pierwszej instancji w Warażdinie. Oskarżony Szijak zeznał, iż otrzymał od terorystów „Szabo" rewolwery, które następnie teroryści, należący do organizacji „Ustasza" przewieźli z Janka Pusta na Węgrzech do Dzelekowacz w Jugosławji. Oskarżony oświadczył, iż przywódcy organizacji „Ustasza" Pawelicz i Perczecz przebywali wówczas w Janka Pusta, przygotowując zamachy i rozruchy w Jugosławji.

Zmiana rządu w Belgji

BRUKSELA, 14. 11. (PAT.).— Premjer de Brocqueville wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu. Następnie b. premjer odbył konferencje z przewodniczącymi obu izb oraz przywódcami trzech głównych partyj. O wynikach tych rozmów niema narazie bliższych wiadomości. Panuje tu jednak przekonanie, że de Brocqueville nie wróci już do władzy. Najczęściej wymieniany jest jako przyszły premjer dotychczasowy minister Spraw Zagranicznych, Jaspar. Kilka tek powierzonych ma być osobistościom z poza parlamentu. W każdymbądź razie na stanowisku ministra Obrony Narodowej pozostanie Deveze.

Śledztwo żyrardowskie

Na odbytej wczoraj konferencji z obrońcami uwięzionych dyrektorów Zakładów żyrardowskich, sędzia śledczy, p. Demant, zgodził się na obniżenie kaucji dla Vermersena z 3 miljonów zł. do 500.000, dla Caena zaś do 100 tysięcy. Kiedy będzie wypłacona kaucja, dotychczas niewiadomo. Obrońcy mają zamiar postarać się o odpowiednią hipotekę, na której zabezpieczona byłaby suma kaucyjna.

Całkowitego zamknięcia śledztwa spodziewać się należy dopiero w marcu roku przyszłego. Tak długi okres badań należy tłumaczyć olbrzymim rozmiarem afery żyrardowskiej oraz niezwykłą obfitością materjału, który należy zbadać.

Nowy Ambasador sowiecki w Paryżu

PARYŻ, 14. 11. — Ambasadorem sowieckim w Paryżu został mianowany dotychczasowy ambasador sowiecki w Rzymie, Włodzimierz Potiemkin. Ambasador Potiemkin jest członkiem delegacji sowieckiej do Ligi Narodów.

Napad chińskich bandytów

SZANGHAJ, 14. 11 (PAT.).— Siedmiu uzbrojonych bandytów napadło na samochód chińskiego magnata prasowego Sze-liang-tsai. Bandyci zasypali jadących strzałami, raniąc śmiertelnie szofera i kolegę szkolnego syna Sze-liang-tsai. Sze-liang-tsai schronił się w znajdującej się w pobliżu chałupie. Bandyci jednak dogonili go i zastrzelili. Syn i żona magnata zbiegli. Siostrzenica zaś została ranna.

14.XI.1934

Polityka
i ten nurt głębszy

Onegdaj odbyło się w Warszawie otwarcie Istituto Italiano di Cultura. Dokonał go p. ambasador Bastianini pięknem przemówieniem, na które z ramienia rządu i w obecności jego przedstawicieli odpowiedział p. minister oświaty Jędrzejewicz. Bardzo zajmujący wykład o stosunkach włosko-polskich od najdawniejszych czasów wygłosił podsekretarz stanu prof. dr. Arrigo Solmi, a kierownictwo Instytutu objął przebywający u nas od roku znakomity uczony prof. Italo Siciliano. Działalność nowej placówki jest dobrze obmyślona i widoki są najlepsze.

Placówka jest nowa, ale stosunki włosko-polskie są bardzo stare, tak iż p. ambasador Bastianini snadnie mógł powiedzieć:

— Entrambe le anime, polacca e italiana, si ritroveranno qui, come si riscontrano due vecchi amici... Odnajdą się tu dwie dusze, polska i włoska, tak jak się spotykają dwaj dawni przyjaciele...

Mamy w Warszawie już od lat dziesięciu, bo od roku 1924, Instytut Francuski. Na czele jego stał do r. b. p. Feyel, który po wydatnej pracy wśród nas objął obecnie stanowisko naukowe w Paryżu. Kierownikiem jest teraz prof. Mazeaud, wykładający od dwu lat prawo cywilne w Uniwersytecie Warszawskim, a zastępcą kierownika p. Langlade, który przez dwanaście lat pracował w Uniwersytecie w Poznaniu. Instytut Francuski utorował już sobie drogi działania i stara się obecnie sieć ich rozszerzyć.

Założenie u nas, po odzyskaniu niepodległości, tych ognisk styczności z cywilizacją francuską i włoską, jest istotnie tylko wznowieniem dawnych stosunków o nieprzeczuwanej dziś pospolicie rozpiętości.

Już w zaraniu dziejów braliśmy chrześcijaństwo z Rzymu, a nie z Bizancjum, zakony zaś i zakonników woleli Piastowie sprowadzać z Francji niż z sąsiednich Niemiec, których wpływy, choć znaczne, nie zaważyły na cywilizacji polskiej tyle, co tamte.

Włoskie wpływy, przez kościół, przez nieustanny ciąg uczących się Polaków do wielkich szkół włoskich, przez sztukę i piśmiennictwo, przez dwór królewski wreszcie, urosły szczególnie między wiekiem 14-tym a 16-tym u nas do takich rozmiarów, że prof. Solmi, w świetnym swym szkicu onegdajszym, mógł nam wskazać jeszcze jedną... elitę w Polsce za Zygmunta Starego:

— Dobrych parę tysięcy Włochów żyło wówczas w Polsce na poczesnych stanowiskach dworskich, kościelnych, naukowych, w sztuce, w handlu i t. d.

A w 17-tym i 18-tym wieku bierze znowuż górę wpływ francuski, wiążący nas nadal z Zachodem, jak żaden inny naród w tych stronach Europy.

Być może niezawsze zdajemy sobie z tego sprawę, że te nasze styczności z cywilizacją włoską, a potem francuską, były przez pięćset conajmniej lat przed rozbiorami znacznie żywsze i znacznie głębsze, w ciaśniejszym świecie wykształconym i ogładzonym ówczesnym, niż są dzisiaj, gdy krąg ten jest szerszy, ale też łączność między krajami niezrównanie łatwiejsza.

Niema zaś wcale rozumnego powodu, by to współżycie w dziedzinie wszelkiej twórczości miało obecnie się kurczyć. Przeciwnie, czasy są takie, że, gdy nasi sąsiedzi wschodni i zachodni odwracają się od starej cywilizacji zachodniej, zacieśnienie naszych z nią związków tylko na dobre nam wyjdzie. Że zaś obecnie możemy nietylko brać, ale i dawać już niemało, to tem lepiej.

Związki cywilizacyjne, mające za sobą wielowiekowe podwaliny i zręby, to bardzo wielka siła we współżyciu narodów. Ma ona też dźwięk głębszy niż sama tylko polityka, która dopiero w oparciu o nie wnika istotnie w umysły, w dusze, w wolę narodów. Stałe i poważne pielęgnowanie i rozwijanie tych związków jest pracą wielkiej doniosłości i niechybnego plonu.

St. St.

Jedyną krowę zabiera sekwestrator
Dlaczego nadużycia pozostają wciąż bezkarne?

Pisze nam jeden z czytelników: Nadużycia, jakich dopuszczają się sekwestratorzy rządowi, przybierają coraz gorsze formy. Zrozpaczona ludność sama już nie wie, co począć. Aby nie być gołosłownym, przytoczę fakt, jaki się zdarzył ostatnio we wsi Sedejki gminy Gudziewicze w powiecie grodzieńskim.

Włościanin Władysław Klimuć posiada wszystkiego tylko 2 hektary ziemi, w rodzinie zaś pięcioro drobnych dzieci. Konia w gospodarstwie niema, jest tylko jedna krowa. I tę oto ostatnią krowę, jedyne źródło utrzymania całej rodziny, zabrał mu za podatki sekwestrator Jastrzębski.

Do czegoż więc służy rozporządzenie Rady Ministrów o „nieruchomościach z przeznaczenia", wedle którego zabieranie jedynej krowy jest niedopuszczalne, kiedy w praktyce zostaje ono martwym papierem, a egzekutorzy postępują, jak im się podoba?

Jest to zresztą jeden tylko przykład. Wspomniany egzekutor obchodzi się z ludnością w sposób najbezwzględniejszy i najbrutalniejszy, wymyśla najordynarniejszemi słowami, grozi rewolwerem i t. p. Toteż postępowanie jego bywało już przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego — cóż kiedy je przeprowadzał bezpośredni zwierzchnik sekwestratora. Wszystko zostało po dawnemu, a ludność z goryczą wspomina przysłowie „kruk krukowi...".

Stosunki panujące na prowincji są tego rodzaju, że władze centralne powinnyby się niemi poważnie zająć. Tylko, że nie należy powierzać śledztwa miejscowym władzom skarbowym (gdyż egzekutor niejednokrotnie wykonuje tylko otrzymane zgóry polecenia), ale należałoby wydelegować specjalnego urzędnika z Warszawy lub skorzystać z pomocy prokuratora.

Nadto zaś należy bezwzględnie skończyć z systemem dotychczasowym, że za najgorsze nadużycia spotyka sekwestratora conajwyżej przeniesienie do sąsiedniej miejscowości, a nie kara dyscyplinarna. Bo rezultaty takiej ich działalności są wybitnie antypaństwowe. Doprowadzana do rozpaczy ludność coraz częściej wspomina z żalem czasy przedwojenne — ba, chłopi chwalą sobie nawet stosunki, jakie panowały za niemieckiej okupacji. Na tem tle oczywiście znajdują chętny posłuch podszepty antypaństwowych agitatorów, którzy przed ciemnym chłopem występują jako rzecznicy tego, już teraz legendarnego, „Ruska", przedstawiając w ponętnej postaci sytuację w czerwonej Rosji. Cóż się dziwić, że w wielu okolicach Grodzieńszczyzny 90 proc. ludności jest zbolszewizowane?

Nietylko p. minister Skarbu, ale i p. minister Spraw Wewnętrznych powinni wejrzeć w te stosunki, położyć kres bezprawiom i przykładnie ukarać winnych, bo tego rodzaju nadużycia podgryzają w sposób zatrważający fundamenty naszej państwowości: nastroje mas i ich ustosunkowanie się do państwa polskiego.

Tyle nasz informator, który — rzecz znamienna — prosi o niepodawanie swego nazwiska. Bo każdy dziś boi się... odwetu sekwestratora.

Sytuacja budżetowa w październiku
wykazała deficyt 7-miljonowy

Budżet państwowy za październik zamknięto cyfrą 179,5 miljonów, przyczem deficyt, pokryty z Pożyczki Narodowej, wyniósł 7,0 miljonów, wobec 16,7 miljonów we wrześniu i 29,6 miljonów w sierpniu.

Ta poprawa sytuacji budżetowej wynika ze znacznego zwiększenia się dochodów i to w rozmaitych pozycjach. O ile zwiększenie to ma charakter doraźny, odnoszący się do jednego tylko miesiąca, będzie można ocenić dopiero po ogłoszeniu cyfr szczegółowych. Ogólne przedstawiają się jak następuje:

Dochody z danin i monopoli 139,5 miljonów, w czem na daniny przypada 88,1, a na monopole 61,4. Podatki bezpośrednie dały 48,7 miljonów, pośrednie 17,1, cła 7,4, opłaty stemplowe 7,7, danina majątkowa 1,5, podatek nadzwyczajny 5,6; monopol tytoniowy wpłacił 28,0 miljonów, spirytusowy 21,0, solny, 4,3, zapałczany 6,5, loterja 1,5. Dochód z przedsiębiorstw wyniósł 2,5 milj., z funduszów 4,5, rozmaite dochody administracyjne (poza Pożyczką Narodową) 23,0.

W wydatkach figurują m. in. emerytury z 23,0 miljonami, długi z 8,9, inne wydatki administracji wyniosły 145,9 milj.

Jednostronny sąd honorowy KAPR-u
oczyszcza adw. Reinberga

Wśród palestry warszawskiej wywołała wielkie poruszenie sprawa jednostronnego sądu honorowego, wyłonionego w sanacyjnem Kole Adwokatów Rzplitej Polskiej (KARP) w sprawie znanego ze sprawy dyscyplinarnej o denuncjację adw. Reinberga, któremu adw. Kanarek odmówił podania ręki, motywując to faktem, iż adw. R. pozostaje pod zarzutem denuncjacji.

Orzeczenie sądu honorowego KARP stwierdza, że adw. Reinberg jest zdolny do dawania i otrzymywania satysfakcji honorowej. Jest to stanowisko tem dziwniejsze, że niedawno zarówno zarząd główny tej organizacji, jak i szereg kół lokalnych (m. in. warszawskie) wypowiedział się bardzo ostro przeciw adw. Reinbergowi, domagając się przyśpieszenia postępowania dyscyplinarnego.

Zajście z policją w Lesznie
przedmiotem procesu

Przed Sądem Okręgowym w Lesznie rozpoczął się nowy proces członków Sekcji Młodych Str. Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiadło 9-ciu narodowców z p. Adamem Misiakiem, por. rezerwy, na czele.

Proces jest echem zajść, jakie rozegrały się w Lesznie w dniu 16-ym września r. b. Na dzień ten zwołane zostało zebranie organizacyjne Młodych Str. Narodowego. Od wczesnego ranka silne patrole policyjne legitymowały napotkanych członków Sekcji Młodych i odbierały im pasy koalicyjne. Gdy zebranie rozpoczęło się, na salę wkroczyła policja i rozwiązała zgromadzenie. Przewodniczący p. Misiak, zastosował się do tego zarządzenia i zwołał następne zebranie, w myśl wskazówek policji, jako dostępne jedynie dla członków powiatu leszczyńskiego. W czasie rozchodzenia się tłumu zainterwenjowała policja, rozpędzając opornych. Gdy p. Misiak przyszedł do domu, został aresztowany. Policja zatrzymała także szereg osób w momencie rozpraszania zebranych.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim podsądnym udział w zbiegowisku oraz opór i zniewagę władzy. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do zarzucanych im czynów. P. Misiak oświadczył, że zwołane przez niego drugie zebranie było legalne. Szereg ludzi aresztowano tylko za to, że widząc, jak policja bije rozpędzanych, zwracali się do funkcjonarjuszy policyjnych z interwencją. Kilku też oskarżonych znalazło się w tłumie zupełnie przypadkiem i nie brało żadnego udziału w zebraniu.

W charakterze świadków zeznaje niemal cała komenda powiatowa policji państwowej w Lesznie.

Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Dla wygody dyrekcji...

Gdy teatry dzierżawili p. Krzywoszewski i Mosoczy — posiadali w gmachu Opery biura dla siebie zupełnie wystarczające — obecnie nowym dzierżawcom przydzielono wielki lokal na I piętrze, gdzie skrzętnie zebrane były dzieła sztuki, własność miasta, nie nadające się do Muzeum, jednak posiadające wielką wartość artystyczną i cenę — zapytujemy p. Starzyńskiego co się stało z temi cennemi zbiorami, jako to dywanami, gobelinami, obrazami, minjaturami, staremi meblami, porcelaną, kryształami, świecznikami, kandelabrami i t. d. Podobno wrzucone na kupę leżą w jakiejś czarnej ubikacji.

Śmiertelne
Zatrucie gazem

Przy ul. Karmelickiej 5-A w mieszkaniu Jakóba Markiewicza, buchaltera w kolekturze loterji Wolanowa, nocy ub. zatruła się gazem świetlnym pracownica domowa, 33- letnia Kazimiera Ratyńska. Gdy rano żona Markiewicza, Michalina weszła do kuchni, zastała R. bez oznak życia, wskutek zatrucia gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia nie zdołał już przywrócić R. do życia. Gumka przy maszynce była zdjęta. Pod łóżkiem znaleziono psa-pekińczyka, który zdechł również wskutek zatrucia gazem

Władze konfiskują
przemówienie... pos. Miedzińskiego

„Kurjer Lwowski" został skonfiskowany za urywek mowy sejmowej pos. Miedzińskiego, w którym znajdowały się przytaczane przezeń cytaty z nielegalnej „Nowej Sztafety" — który to zresztą ustęp przedrukowano za półurzędową „Gazetą Polską". Z tego powodu czytamy w „Kurjerze Lwowskim":

— Zawiadomiliśmy o tej konfiskacie telegraficznie p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Jeśli bowiem i mowy posłów sanacyjnych będą w „Kurjerze" kreślone, to stracimy zupełnie świadomość tego, co jest „państwowe", a co „antypaństwowe", co jest zgodne z prawem, a co „budzi niepokój publiczny".

Sanacja sanuje
własne organizacje

W organizacjach lokalnych B. B. wre praca reorganizacyjna. Kierownictwo naczelne obozu rządowego wysłało do wszystkich swych mężów zaufania na prowincji (a są nimi przeważnie starostowie) okólniki z poleceniem przeprowadzenia radykalnej „czystki", toteż wszędzie rozwiązywane są dotychczasowe rady miejscowe B. B., a powoływani nowi ludzie — częstokroć tacy, którzy się dotąd trzymali zdala od polityki. Nacisk jednak starostów zmusza wielu do oddania swych nazwisk na użytek B. B., aby starosta mógł się wykazać, że — już usanował stosunki.

Z drugiej jednak strony usunięci dygnitarze organizacyj sanacyjnych przygotowują także odwet. Mnożą się protesty i zakulisowe zabiegi.

W Warszawie w okręgu śródmiejskim miano podobno skreślić aż 60 proc. dotychczasowych członków. Skreślonym zezwolono jednak na wnoszenie próśb o ponowne przyjęcie.

Bezprocentowy kredyt
dla żydów

Jak donosi żargonowy „Moment", poseł Wiślicki z B. B. interwenjował u wiceministra Skarbu, Lechnickiego, oraz wiceministra Spr. Wewn., Korsaka, z żądaniem zapomóg dla żydowskich kas bezprocentowych, udzielających kredytu drobnym kupcom i przemysłowcom oraz rzemieślnikom. Interwencja ta była następstwem uchwały Centrali Żydowskich Kas Bezprocentowych, która postanowiła domagać się, zarówno od żydów amerykańskich, jak i od rządu polskiego zwiększenia udzielanych na ten cel zasiłków.

Żydzi, jak wiadomo, zorganizowali pomoc kredytową dla swego stanu średniego w sposób nader intensywny i skutkiem tego kredytu handel i rzemiosło żydowskie zyskuje coraz większą przewagę konkurencyjną nad kupcami i rzemieślnikami polskimi, których głównie zabija właśnie brak kredytu. Kredyt żydowski bywa nawet, dla drobniejszych warsztatów, bezprocentowy. Czy to ich uprzywilejowanie ma się jeszcze zwiększać pochodzącemi z ogólnych podatków subwencjami skarbowemi?

Karalność
rękoczynów i obelg

Izba karna Sądu Najwyższego zajmowała się ostatnio kwestją karalności rękoczynów i obelg, do których doszło w miejscach publicznych. Sąd Najwyższy uznał, że wykroczenia takie podlegają karze w dwuch trybach. Spoliczkowanie lub zelżenie stanowi bowiem nietylko przestępstwo ścigane wskutek skargi prywatnej pokrzywdzonego, lecz również w trybie karno - administracyjnym, jako zakłócenie spokoju publicznego.

Ukaranie sprawcy wskutek skargi pokrzywdzonego nie wyklucza nieukarania przez sąd administracyjny.

Oto są skutki fiskalizmu
Nadmiar obciążeń powoduje omijanie prawa

Ciekawą ilustracją, do czego prowadzi obarczanie naszego życia coraz większemi ciężarami w formie coraz to nowych opłat, była odbyta przed paru dniami w Łodzi konferencja miejscowych rzeźników i wędliniarzy z przedstawicielami rzeźni miejskiej, na której stwierdzono materjałem cyfrowym, gdzie leży przyczyna, iż w Polsce szerzy się coraz bardziej potajemny ubój bydła, ze szkodą zarówno skarbu państwa i samorządów, jak i zdrowia ludności.

Podano mianowicie kalkulację, ile trzeba zapłacić od jednej sztuki zabijanego w rzeźni wieprza. Spis ten wygląda jak następuje:

Sama rzeźnia bierze 7 zł. 50 groszy, pozatem jednak na rzecz miasta dochodzi jeszcze dodatek miejski do taksy rzeźnianej w kwocie 2 zł. 50 gr. i 34 gr. poborów miejskich, razem 10 zł. 34 gr. Opłata weterynaryjna wynosi 80 gr., państwo zaś zabiera tytułem podatków: przemysłowego około 2 zł. 50 gr., dochodowego około 1 zł., podatku od uboju (wprowadzonego przed rokiem w celu popierania interwencji państwowej na rzecz eksportu) 1 zł. 50 gr., razem 5 zł. W sumie zabicie wieprza w rzeźni kosztuje 16 zł. 34 gr.

A teraz kalkulacja handlowa. Przy płaconej obecnie cenie żywca średnio po 65 gr., koszt wieprza normalnej 100-kilowej wagi wynosi 65 zł., opłaty związane z ubojem w rzeźni stanowią 25 procent wartości. Ponieważ jednak nasi wieśniacy hodują przeważnie nierogaciznę lżejszej wagi, przeto w praktyce opłaty stanowią 30 i więcej proc.

Rezultatem zaś jest spadek obrotów w rzeźni, a niepokojący wzrost wypadków uboju potajemnego, nielegalnego, odbywającego się bez nadzoru weterynaryjnego. Rzeźnicy bowiem omijający rzeźnię, mogą przy tych samych zarobkach własnych, sprzedawać mięso taniej o 20 — 30 groszy na kilogramie. Ludność oczywiście skwapliwie z tego korzysta. Ale jak to się odbija na zdrowotności publicznej, w imię której wprowadzona została przymusowa kontrola weterynaryjna? Cóż, kiedy zapędy fiskalizmu przekreślają wszystko.

W porównaniu z okresem dobrej konjunktury, gdy ceny były trzykrotnie wyższe, obciążenia opłatami, nawet gdyby były utrzymane na poprzednich stawkach, byłyby już trzy razy dotkliwsze, ponieważ zaś dochodzą coraz to nowe ciężary — bo i samorządy i państwo w poszukiwaniu dochodów wybierają drogę najłatwiejszą, t. j. obciążanie konsumcji — przeto ciężar obecny jest 4 — 5 razy dotkliwszy, niż 5 lat temu. Życie więc stara się ominąć rygorystyczne przepisy, szerzy się omijanie prawa, dochody z opłat spadają, a w rezultacie mamy... nowe opłaty. I tak w kółko.

Kiedy rok temu wprowadzono w budżecie państwowym nową pozycję 17 miljonów na popieranie eksportu rolnego, miał ten wydatek znaleźć pokrycie w nowoustanowionych dodatkach do podatków gruntowego i przemysłowego — 5 miljonów, oraz w podatku od uboju — 12 miljonów. Głównie zatem miała się ta akcja opierać finansowo na podatku ubojowym. Jednakże w pierwszem półroczu obecnego roku budżetowego z dodatków wpłynęło 3 i pół miljona, a więc o miljon więcej, a z podatku od uboju również 3 i pół miljona, a więc niewiele ponad połowę spodziewanego dochodu (który za pół roku winien był wynosić 6 miljonów). Najlepszy to dowód, że opłaty te pociągnęły za sobą olbrzymi wzrost uboju nielegalnego.

Wreszcie zaś warto zanotować jeszcze jeden szczegół — bardzo znamienny. W budżecie przyszłorocznym wydatki na akcję popierania eksportu zredukowano przeszło o połowę (do 7 i pół miljonów), ale dochody przewidziane na tę akcję zwiększono do 19 miljonów. Mamy przykład klasyczny, jak nowe obciążenia podatkowe, wprowadzone pod postacią t. zw. opłat „celowych", tracą bardzo szybko związek z właściwym swym celem i służą na ogólne potrzeby skarbu. Wytwarza to jednak tylko coraz większy chaos podatkowy. Najrozsądniejszą drogą byłoby całkowite zniesienie, a przynajmniej ogromne zredukowanie podatku ubojowego, który okazał się nierealny i co więcej, wybitnie szkodliwy.

Nie wolno zbierać
na bezrobotnych?

W grudniu r. ub. włościanie z okolic Radomia postanowili przyjść z pomocą bezrobotnym członkom Str. Narodowego. Zorganizowali więc zbiórkę, w rezultacie której kilkudziesięciu bezrobotnych dostało zapomogi w naturze na święta Bożego Narodzenia.

Zdawałoby się, że przykład ten powinien znaleźć uznanie. Tymczasem jednak starostwo radomskie skazało organizatorów zbiórki: Karola Pączka i Stefana Jabłonka na 7 dni bezwzględnego aresztu.

Skazani orzeczenie starostwa zaskarżyli do Sądu Okręgowego.

Wiadomości polityczne
RADA MINISTRÓW

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone uchwaleniu szeregu projektów ustawodawczych, które w najbliższym czasie mają być przedłożone Sejmowi. Znajduje się wśród nich kilka ustaw ratyfikacyjnych oraz projekty ustaw w sprawie zmiany prawa autorskiego, w sprawie oznaczenia wagi w ładunkach przewozowych na statkach oraz w sprawie przekazania samorządom majątku byłych rosyjskich instytucyj i organizacyj samorządowych.

Nadto uchwalono trzy rozporządzenia Rady Ministrów, a mianowicie o zakresie działania okręgowych władz celnych 2-giej instancji, o uznaniu Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych za stowarzyszenie wyższej użyteczności oraz o częściowem uchyleniu postanowień art. 71 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 marca 1932 r., o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Ostatnie to rozporządzenie przywraca niektórym kategorjom inwalidów z armij b. państw zaborczych uprawnienia, jakie mieli przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r., i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia naskutek służby w Wojsku Polskiem, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o Niepodległość Polski.

Jak się nakręca „Obronę Częstochowy“

W wytwórni Rymo-film

Więc jednak nie próżnują — więc jednak coś się robi w królestwie polskiego filmu. Nietylko farsy z życia głupków i półgłupków, nie tylko melodramaty, ale coś naprawdę polskiego, coś co ma związek z chmurną i górną przeszłością Polski.

Gdzieś na krańcach Wolskiej, w skromnym niepodobnym do hoollywodskich, ani berlińskich — studio „Sfinksa“ kończy się nakręcanie historycznego filmu „Obrona Częstochowy“. Po nadspodziewanym sukcesie filmu religijnego „Pod Twoją obronę“, (przy jego realizacji i opracowywaniu scenarjusza pomagał jedyny polski filmowiec — w sutannie ks. M. Mościcki), postanowiono zrealizować drugi, już na większą zakrojony miarę obraz historyczno religijny, a mianowicie uwieczniono na filmie bohaterski, nie mający sobie równego w dziejach fakt cudownej obrony Częstochowy.

Wielki hangar ze stropem z ciemnego płótna tonie w mroku. Skrzypią deski, na drabinie stoi malarz i macha pendzlem na płótnie, wyobrażającem ścianę katedry; w budce oszklonej siedzi przy aparacie łowiącym dźwięki młody człowiek w baskijskim berecie. Rusztowania, stoły na krzyżakach, krzesła i fotele, niedbale porozstawiane. Wśród mechaników w kitlach plączą się szlachcice w majestatycznych płaszczach, z futrzanemi kołnierzami, i w czapkach z czaplemi kitami. W głębi mrocznej hali ustawiono kamienną, sklepioną izbę klasztorną. W tej celi jakby żywcem przeniesionej z częstochowskiego klasztoru, — stoją Paulini brodaci, w białych habitach, a przy stole Zamojski w bogatym kontuszu, knuje spisek z łysym panem ubranym według mody 1934 roku. Na dachu tej zabłąkanej celi, w mglistej poświacie klęczy człowiek w niebieskim kaftanie i coś majstruje przy aparacie, podobnym do metalowego pająka. Kilka takich owadów, na cienkich nóżkach promieniuje światłem, które zmienia się i natęża według rozkazu. To jupiterzy.

— Zamoyski — założyć nogę na nogę! — ryczy jeden z cywilów tańczących wokoło tajemniczych aparatów, na kółkach. — Żyj pan troszkę! — woła pomocnik reżysera Merwiński, w bronzowym garniturze — i daje susa w kierunku jednego z Paulinów, który niepomny na to iż Szwedzi się zbliżają do Częstochowy, drzemie błogo w sztucznem słońcu, wsparłszy się o mur z dykty i gipsu. Reżyser ciągnie go za brodę poprawia mu kaptur, i podnosi rękę z różańcem.

W fotelu obitym wytłaczaną skórą rozsiadł się pan w beżowych sportowych spodniach, pochyla rudawą głowę i czerwoną twarz nad rękopisem i coś szepcze na ucho, niskiemu panu o dobrotliwej, a wielce zatroskanej twarzy. To operator Vlassak naradza się z reż. Puchalskim.

Po chwili już są obydwaj poza celą, pozostawiwszy tamtych własnemu losowi. Vlassak wskakuje na podjum na kółkach gumowych, dźwigające machinę z wielkiemi, czarnemi słońcami, które są poprostu kasetami z taśmą filmową.

— Jeden, dwa, trzy, cztery — skanduje łysy pan.

— Pięć tysięcy! — wrzasnął mechanik.

— 22.26.27...

Słońce jupiterów coraz silniejszym płonie blaskiem. W klasztornej izbie jest coraz jaśniej, jakby wschodzące słońce zaczęło nagle prażyć ogniem południa. Lśnią ogolone tonzury zakonników, migocą złociste ozdoby na kontuszach i karabelach, czerwonawe buty Zamoyskiego połyskują metalicznie.

— 26... 28... padają numery lamp.

Vlassak wetknął nos w aparat, jakby go całował i jedzie na swojej platformie prosto do komnaty. Ci w habitach modlą się do objektywu.

— Jak się nazywa ten aparat? — zapytuję szeptem szczupłego pana w berecie baskijskim.

— „Broising“ — odpowiada tamten i zaraz się przedstawia — Mixer jestem, Jankowski.

— Mixer? taki od coctailów?

— Śmieje się — mixer ale nie od trunków, tylko od dźwięków.

Puchalski nałożył na nos okulary i czyta z rękopisu.

— „Jan Kazimierz zrzekł się tronu, na rzecz Karola Gustawa“.

Słychać teraz brzęczenie pszczoły, uparte i namolne. To znak, że aparat w ruchu.

— Stop! — ryczy Puchalski.

W komnacie zjawił się niby duch pomocnik i wyciąga tabliczkę z napisem — 300.

Cisza. Vlassak złazi z latającego wozu — zakonnicy idą w rozsypkę i zaczynają gawędzić po kątach, napewno nie o inwazji Szwedów.

— Proszę pana — zwraca się jeden z nich, wspaniały asceta z rozwichrzoną brodą — proszę pana reżysera, ja muszę na kolej. Ja mieszkam w Milanówku. A ja mam popołudniówkę w balecie.

— Cooooo? — syczy reżyser i usiłuje nadać groźny wyraz dobrotliwej twarzy — cooooo? panu się śpieszy na kolej? Mowwwwwy niema. Zakonnik chyli pokornie głowę.

W przerwie zaglądam do zielonej kamery dźwiękowego operatora. Mixer z lubością pokazuje chytre maszyny, które chwytają każdy najsubtelniejszy dźwięk, i uwieczniają go w postaci kreseczek, na brzeżku taśmy.

— Gdy próbuję czy się udało — tłumaczy mi pan Mixer — to wcale nie potrzebuje „słuchać“ — wystarczy spojrzeć na te kreseczki. One mi powiedzą czy trzeba zacząć na nowo. Środkiem taśmy biec będą zdjęcia fotograficzne. W tych dwuch kasetach jest po trzysta metrów taśmy, ale na film idzie i 20 tysięcy nie licząc tego co się zmarnuje.

— O — to naprzykład jest mowa — dodaje pokazując mi kreskowany szlak przezroczystej taśmy. — Bardzo patetyczna mowa.

Patetyczność jej objawia się tem, że miejscami kreski stoją ciasno jedna przy drugiej, tworząc mocniejszy podłużny cień.

Z jakiegoś zakamarku wychodzi dostojny mnich, z siwą brodą. Twarz ma powleczoną ceglastą szminką. Z wąsami coś nie w porządku.

— Kochanie — wąs mi się oderwał — słyszę jedwabisty głos Adwentowicza. Szare oczy patrzą z wesołym błyskiem, na pana w fartuchu.

Pan w fartuchu zakręcił się na pięcie i wraca bez słów z flaszeczką, pędzelkiem i siwym pęczkiem włosów. Zapachniało eterem. Adwentowicz podnosi głowę, a tamten majstruje mu pod nosem pędzlem, poczem przylepia delikatnie siwe kłaki.

— Jak pan się czuje w roli gwiazdy filmowej — zapytuję wspaniałego mnicha.

— No cóż — to w każdym razie ciekawe zajęcie — odpowiada z uśmiechem, nieco pobłażliwym. — Ciekawe bo takie inne, niż nasz teatralny zawód. Tam przeżywa się każdą rolę — jest ciągłość akcji, niema nielogicznych przerw, tutaj wszystko fragmentaryczne, niespodziewane, nagłe jak katastrofa.

Machinalnie schował dłonie w szerokie rękawy — zupełnie zakonnym ruchem. Już wszedł w skórę Kordeckiego. Ma nawet jakiś taki dostojny, a łagodny sposób trzymania głowy — nieco z wysoka.

— Chwilami zdaje mi się, że jestem tygrysem w klatce, który czeka na pogromcę. Pogromca zjawi się w nieoczekiwanym momencie, da znak trzcinką i tygrys będzie musiał skoczyć na arenę. W zawodzie filmowym trzeba być nieustannie gotowym do skoku. Reżyser rzuci hasło i zaraz, trzeba na przestrzeni paru minut wczuć się w rolę bohatera, lub ofiary, trzeba z wesołego nastroju wpaść w radosny, w krótkiem oderwanem zdaniu zawrzeć dramat, jaki szarpie duszę...

— To trochę męczące, to bardziej zjada nerwy, niż przeżycie na scenie. Ale ciekawe... Ciekawe.. Powtarza swoim pięknie modulowanym głosem.

Nie zdaje sobie sprawy, że on i tutaj przeżywa po aktorsku tragedję Kordeckiego, bo nawet w przerwach zdjęć, w antraktach, gdy mówi „kochanie — zgubiłem wąsy“ — mimowoli porusza się i patrzy, jak ojciec Paulin Kordecki. Inni natomiast wskakują w rolę, jak w wodę i wyłażą z niej, gdy zabrzmi słówko: Stop. Dosyć.

— Możebyśmy zrepetowali — woła niestrudzony reż. Puchalski i biegnie wgłąb celi (ta nieustanna ruchawka trwa od pięciu miesięcy).

— Zakonnicy, szlachta, — jazda — woła pomocnik.

W hangarze zaroiło się — pani z rękami umazanemi szminką, gwałtownie oblepia nos szlachcica ceglastą farbą, poprawia mu wąsik przylepiony mastyksem i wypycha jaśnie pana, na scenę. Dzwonią ostrogi statystów w sobolowych płaszczach. Znowu ruszył z miejsca aparat na kółkach, z Vlassakiem miłośnie obejmującym czarną skrzynkę z okiem.

Adwentowicz siada w fotelu, przy stole. W jednej chwili twarz mu się przeistacza — jakby promieniowała wewnętrznym blaskiem. Patrzy natchnionym wzrokiem przed siebie, niby urzeczony nieziemskim widokiem.

— Duuuuuu — zawyła trąbka.

Puchalski już się potoczył, jak kula w kierunku komnaty, szeleszcząc rękopisem. Jupitery rozpalają pożar świateł. Na łysinie reżysera zatańczył figlarny refleks.

— Szlachcic z lewej strony, niech szerzej nogi rozstawi, z wyrazem — oo — tak — komenderuje Vlassak, zgięty w pałąk ze skrzynią czarną zamiast głowy. Jednooki cyklop z soczewką zamiast oka.

— Gotowe — Baaaaaczność!

— Ja nie gotów — odzywa się głos z budki „dźwiękowego“.

— Drzwi zamknąć! — Wyje mechanik z dachu.

Ktoś przeleciał z tabliczką numer 104.

W budce pstryknęło.

Hangar zaległa cisza. Cisza śmiertelna.

— Ojej — pisnął któryś z filmowców — pełno dzieci w podwórzu. Rozgonić.

Ale to nie były dzieci, tylko dwie kumoszki gdzieś na ulicy. Nikt ich nie usłyszał, tylko spec od dźwięków wyczuł przewrażliwionem uchem daleki, stłumiony jazgocik.

Znowu zatrąbiło jękliwie, żałośnie. Duduuuuu...

Potem cichuteńkie brzęczenie. Drrrr...

I po chwili z ciszy wypływa głęboki, dźwięczny głos Kordeckiego - Adwentowicza.

— Na Booooga! — Szwedzi!... Stop!!

Koniec. Gasną słońca, zapada zmierzch. Paulini uciekają podnosząc habity, a najszybciej pędzi ten, któremu się spieszy na kolej, na własne imieniny.

el-ce.

Sport

Piłka nożna

O NIEOFICJALNE MISTRZOSTWO ŚWIATA

W dniu 14 b. m. w Londynie rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski między reprezetnacjami Anglji i Włoch. Drużyna Anglji, po zwycięstwach nad Austrją 4:3 i Hiszpanją 7:0, jest nadal niepokonaną i obecnie pragnie zmierzyć się z mistrzem świata na r. 1934, jedenastką Italji. Będzie to zatem jakby nieoficjalny mecz o mistrzostwo świata.

NOWY WICEPREZES P. Z. P. N.

Na miejsce płk. Rudolfa, który niedawno zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa PZPN'u, wybrano płk. dr. Żołędziowskiego, prezesa Ligi PZPN.

Boks

ROZPOCZĘCIE OBOZU BOKSERSKIEGO

Ostateczny skład obozu pięściarzy otwartego w C. I. W. F. wyglądać będzie następująco waga musza: Rotholc; waga kogucia: Foriański, Rogalski; waga piórkowa: Kajnar, Polus waga lekka: Sipiński, Franck; waga półśrednia: Misiurewicz, Banasiak; waga średnia: Chmielewski, Pilnik; waga półciężka: Garstecki, Wurm, Doroba; waga ciężka: Piłat, Krenz, Choma.

Wieczór wtorkowy poświęcony został na badania lekarskie, rentgeniczne prześwietlenie serca, zakwaterowanie się i lekki trening. Właściwe zajęcia, które odbywać się będą pod kierunkiem wytrawnego trenera Sztamma, rozpoczną się od środy rano.

Obóz potrwa do środy, 21 b. m., a wyjazd do Niemiec nastąpi w czwartek. Skład reprezentacji wyznaczony zostanie prawdopodobnie w poniedziałek.

POLSCY BOKSERZY STARTUJĄ W RUMUNJI

Lwowska Lechja podpisała już umowę na cztery mecze bokserskie w Rumunji, które odbędą się w Bukareszcie, Temeszwarze, Jassach i Czerniowcach.

Tournee dojdzie do skutku w pierwszych dniach grudnia i trwać będzie pełny tydzień.

Lechja czyni starania o wzmocnienie swej drużyny zawodnikami innych klubów. Ekspedycja liczyć będzie 15 osób.

MECZU BOKSERSKIEGO ŁÓDŹ — LWÓW NIE BĘDZIE

Zapowiedziany na niedzielę nadchodzącą międzymiastowy mecz bokserski Lwów — Łódź we Lwowie nie dojdzie do skutku.

L. atletyka

DALSZE ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W JAPONJI

Walasiewiczówna startowała w Osaka w dniach 20 i 21 ub. m., w mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji. W zawodach tych Polka zdobyła trzy tytuły mistrzowskie Japonji na 60, 100 i 400 mtr. W biegu na 400 mtr. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 58 sek. Poprzedni rekord należał do Angielki Halstead i wynosił 58,2 sek. (dystans ten nie jest oficjalnie rejestrowany).

W biegu na 100 mtr.: Walasiewiczówna wyrównała rekord Japonji — 12 sek., 2) Sugiyama 12,6 sek.

W biegu na 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7,7 sek., rekord Japonji wyrównany, 2) Sugiyama 8 sek.

W dniu 21 ub. m. odbyło się w Osaka uroczyste wzniesienie sztandaru polskiego na maszt na stadjonie, poczem, wręczono Walasiewiczównie zdobyte przez nią nagrody za pierwsze miejsca. Bardzo licznie zgromadzona na stadjonie publiczność wysłuchała w skupieniu hymnu polskiego.

KWAŚNIEWSKA ZOSTAJE W ŁODZI

Niedawno rozeszły się w części prasy pogłoski o rzekomem przeniesieniu się czołowej zawodniczki polskiej, Kwaśniewskiej do Warszawy, przyczem wymieniono nawet klub, do którego Kwaśniewska się zgłosiła.

Jak się ostatnio dowiadujemy, wszelkie pogłoski o zgłoszeniu się Kwaśniewskiej do jednego z klubów stołecznych okazały się conajmniej przedwczesne, gdyż Kwaśniewska pozostaje definitywnie w Łodzi.

Hokej

WIEDEŃSCY HOKEIŚCI PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

Hokeiści „Wiener Eislauf Verein“ potwierdzili już ostatecznie swój udział w międzynarodowych turniejach zdrojowiskowych w Polsce, w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w Zakopanem i Krynicy.

Wiedeńczycy mają jedynie tę trudność, że tournée potrwa dni 14, a obowiązująca obecnie w Austrji uchwała zabrania zawodnikom pozostawać zagranicą dłużej niż 10 dni. To też PZHL czyni starania, aby prawo pobytu wiedeńczyków w Polsce przedłużyć do 2 tygodni.

Szermierka

POLONJA URUCHOMIŁA SEKCJĘ PAŃ

Klub Polonja uruchomił sekcję szermierki kobiecej, w której treningi dla zaawansowanych zawodniczek prowadzi techmistrz Radke, a dla początkujących — mistrzyni Polski, Duchówna.

Treningi odbywają się w środy od godz. 20 — 21 i w soboty od godz. 18 — 20 w sali Universal-Sport, ul. Hoża 41.

Czołowe zawodniczki sekcji przygotowują się obecnie do wzięcia udziału w turnieju szermierki kobiecej, który odbędzie się w Warszawie 8 grudnia o puhar wędrowny Pol. Zw. Szermierczego.

Różne

OTWARCIE CZĘŚCI GMACHU YMCA

Dziś, we środę, o godz. 18.30 odbędzie się uroczystość otwarcia drugiej części gmachu polskiej YMCA w Warszawie.

Obecnie dla zrealizowania całego programu YMCA brakuje tylko projektowanej pływalni krytej.

WARSZAWIANKA WYGRAŁA TURNIEJ KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

Finał jesiennego turnieju koszykówki męskiej pomiędzy drużynami Warszawianki i Strzelca przyniósł zwycięstwo Warszawiance w stosunku 20:10 (10:5).

Zaznaczyć należy, że w turnieju nie brały udziału dwie najlepsze drużyny Polonji i A. Z. S.

Bezkrwawy pojedynek w SiM'ie

Nie na ubitej ziemi, jak każe tradycja, lecz na małej scence przemiłej kawiarni artystycznej S. i M. odbył się w dniu wczorajszym w obecności licznych widzów pasjonujący pojedynek pomiędzy groźnymi, bo sprawnie władającymi swą bronią przeciwnikami, artystycznym smakiem Polski i Francji.

Oczywiście, szło im o kobietę, i to nie o byle kogo, o samą panią Modę, osobę niezbyt solidnego prowadzenia, płochą, zmienną, lecz cieszącą się taką popularnością i powodzeniem, że mogliby go Jej pozazdrościć najsłynniejsi trybuni ludowi i dyktatorzy.

Oryginalną cechą pojedynku była obecność jednego tylko sekundanta, w osobie p. Well, która łamiąc znów tradycję milczenia, komentowała każde posunięcie obu przeciwników, przyznać należy, że bezstronnie i sprawiedliwie. Widzowie orzekli jednogłośnie, że było na co patrzeć. Czterdzieści kilka modeli, arcydzieł lekkiej ręki szermierczej twórców, usiłowały prześcignąć się w guście, wytworności, i co najważniejsze, że przy zachowaniu wszystkich kanonów mody w... celowej oszczędności. Na oczach publiczności skromna sukienka popołudniowa, czy kostjumik, zamieniały się, dzięki odpięciu kilku klamerek czy guziczków przy staniku, a po zgrabnem doczepieniu falbany lub tuniki w strojną wieczorową tualetę. Bywały też sytuacje odwrotne, gdy olśniewająco nagie ramiona i plecy przykrywało się figarkiem z tak modnego „perlée“, bluzeczką czy fantazyjnym kołnierzem, za dotknięciem różdżki magicznej znikała długa plisa u dołu, przypinało się baskinę i strojna przed chwilą pani mogła ujść za wzór skromności.

Były tam utwory piękne i nie wzbudzające zachwytu, w obu obozach. Jedno jest niezbitym faktem, Paryż nie pognębił Warszawy, niejednokrotnie na estradzie figurowały dwie kreacje: Drecolle'a, Roches czy Lelougne'a, i tuż obok projektowane przez Jakimowiczównę, Dobrzyńską, Kuczborską czy innych malarzy polskich i jednogłośnie palmę pierwszeństwa zdobywał model polski. Jest to duży sukces na tem polu i pomysł skonfrontowania kreacyj zagranicznych z polskiemi, umożliwiający licznie zebranym paniom przekonanie się naoczne, jak dalece z powodzeniem możemy konkurować z kosztownym importem cudzoziemskim — jest wyjątkowo udatny i zasługujący na wyrazy uznania dla organizatorki rewji, artystki-malarki i dekoratorki p. Zofji Arciszewskiej Raczyńskiej.

Rewja Mody będzie dziś wieczór powtórzona w Simie, Królewska 11. Początek o godz. 8 i pół, wstęp zł 2.20.

Kronika sądowa

CAŁEK - TUSZYŃSKI SKAZANY

Warszawa. — Po całodziennej rozprawie w Sądzie Okręgowym zakończony został proces b. szamesa Całka-Tuszyńskiego, oskarżonego o fałszywe doniesienie, złożone władzom wojskowym na trzech rabinów wojskowych.

Sąd uznał, że Całek nie przeprowadził dowodu prawdy, że zarzuty, jakie sformułował pod adresem rabinów, nie są słuszne i skazał go za fałszywe oskarżenie na 6 miesięcy więzienia.

KRWAWY KALISZ

Warszawa. — Sprawa groźnego bandyty, Szymona Kalisza, znalazła się znowu w Sądzie Apelacyjnym. Kalisz stał na czele krwawej szajki zbójeckiej i ma na sumieniu wiele zbrodni. M. in. wymordował on całą rodzinę włościańską w okolicach Mińska Mazow. Z pogromu ocalała tylko służąca, nazwiskiem Krogulówna, i ona poznała w Kaliszu jednego z napastników. Obie instancje skazały Kalisza na bezterminowe więzienie. Ponieważ jednak Sąd Najwyższy skasował ten wyrok ze względów formalnych, Sąd Apelacyjny ponownie rozpoznał sprawę bandyty w innym składzie sędziów. Wczoraj sąd po raz drugi skazał bandytę na dożywotnie więzienie.

SPRAWY LITWINÓW

Wilno. — W okręgu wileńskim Sąd Okręgowy rozpatrywał dwie sprawy kierowników bibljotek litewskich towarzystwa oświatowego „Rytas“. W pierwszej sprawie oskarżony był Alfons Bejnara, kierownik bibljoteki w Rudni, o nielegalne nauczanie i przechowywanie nielegalnych druków. W drugiej sprawie odpowiadał Władysław Pundis, również kierownik bibljoteki litewskiej, oraz prezes oddziału towarzystwa św. Kazimierza, Gwidon Martynenas w Święcianach. Oskarżeni byli o przechowywanie niedozwolonych druków. We wszystkich tych sprawach zapadły wyroki uniewinniające.

WIELKI PROCES KOMUNISTÓW

Poznań. — W Sądzie Apelacyjnym toczył się wielki proces komunistyczny. Ogółem pod zarzutem przynależności do partji komunistycznej znajdują się 32 osoby, w większości żydzi. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym również wywoływanie w Kaliszu i w okolicach rozruchów komunistycznych oraz organizowanie masówek i kolportaż nielegalnej bibuły. Sąd Okręgowy na rozprawie w Kaliszu skazał wszystkich komunistów na kary od 6 miesięcy aresztu do 5 lat więzienia.

Z kraju

LWÓW

B. student włamywaczem. Stanisław Juszczak, ex-student Politechniki, po wypuszczeniu z więzienia za włamania do biur Politechniki, znów dał znać o sobie, dokonując włamania w Stanisławowie do biur biskupstwa grecko-katolickiego oraz do mieszkania niejakiego Goldsteina, gdzie ostatecznie powinęła mu się noga i został aresztowany.

KATOWICE

Ujęcie sprawców napadu na listonosza. W tych dniach policji śląskiej udało się nareszcie ująć bandytów, którzy dokonali napadu na listonosza oraz posterunkowego P. P.. Jak wiadomo, policjant i listonosz zostali podczas napadu zabici. Nazwisk, z powodów zrozumiałych, narazie policja nie podaje. Opryszków osadzono w więzieniu w Katowicach.

Plenipotent ks. Pszczyńskiego na wolności. Przebywający w więzieniu dr. Trenczok, dyrektor zakładów przemysłowych ks. von Plessa, został z dniem wczorajszym zwolniony po złożeniu kaucji w kwocie 200.000 złotych.

Sprawa posła Ochmary. Komisja regulaminowa Sejmu śląskiego, debatując nad sprawą wydania pos. Ochmary z klubu niemieckiego, zadecydowała o zwrócenie się do wydziału skarbowego, celem zażądania akt, dotyczących posła Ochmary.

CZĘSTOCHOWA

Górale i huculi na Jasnej Górze. Wczoraj Częstochowa gościła wycieczkę górali i huculów, którzy w liczbie około 1000 osób przybyli na Jasną Górę. Po skromnym posiłku, urządzonym w poczekalni kolejowej, przez miasto przeciągnął barwny pochód huculów z własną orkiestrą na Jasną Górę. Mili goście byli na Mszy św. oraz na uroczystości odsłonięcia cudownego obrazu. Następnie wycieczka zwiedziła osobliwości klasztoru, poczem wróciła na dworzec kolejowy, udając się spowrotem do Krakowa.

Samobójstwo mordercy. 40-letni Antoni Muc wtargnął w niedzielę do mieszkania Lachowieckich i mając się pieńku z gospodarzem w sprawie zatargu o mieszkanie, strzelił z rewolweru do Lachowieckiego, poczem zbiegł i ukrywał się przez dwa dni. We wtorek wczesnym rankiem Muc znalazł się na dworcu kolejowym, zamierzając uciec z Częstochowy. W pewnej chwili zauważywszy, że zbliżają się do niego policjanci celem aresztowania, Muc szybkim ruchem wyjął rewolwer i celnym strzałem pozbawił się życia.

CHORZÓW

Nieudany zamach włamywaczy. W poniedziałek w nocy włamywacze weszli przez okno do piwnicy przy ul. Sobieskiego, poczem po wybiciu otworu w suficie dostali się do Banku Ludowego. Włamywacze wywiercili w kasie otwór żelaznym świdrem, lecz spowodu grubej ściany, do wnętrza się nie dostali. Jak widzimy, włamanie zakończyło się kompletnem fiaskiem.

Powrót kapłana

z bolszewickiego piekła

WILNO, 14. 11. (tel. wł.). — Na granicy polsko - sowieckiej ze Stołpców w drodze do Włoch przejeżdżał O. Ludomir Krasiński, skazany w r. 1929 na 10 lat więzienia za działalność kontrrewolucyjną. Po odsiedzeniu 5 lat, władze sowieckie darowały O. Krasińskiemu resztę kary i pozwoliły na opuszczenie Rosji. O. Krasiński udaje się do Włoch na kurację.

Bilans Banku Polskiego dnia 10 listopada 1934 r.

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota powiększył się o 0,6 milj. zł. do 498,1 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,6 milj. zł. do 35,9 milj. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów spadła o 28,5 milj. zł. do 716,3 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 8,8 milj. zł. do 638,7 milj. zł., a pożyczki zabezpieczone zastawami — o 19,7 milj. zł. do 47,5 milj. zł., natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych pozostał na niezmienionym poziomie 30,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 18,5 milj. zł. do 25,9 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 0,8 milj. zł. do 156 milj. zł., a pozycja „inne pasywa" wzrosła o 0,1 milj. zł. do 198,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 31,1 milj. zł. do 212,5 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, spadł o 41,7 milj. zł. do 968,4 milj. zł.

Pokrycie złotem zwiększyło się z 45,57 proc. do 46,08 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 16 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., zastawowa 6 proc.

Paniczna zniżka
„Harriman wywołał krach..."
Interesy ludności polskiej. — Sojusznicy czarnogiełdziarzy.

Prasie sanacyjnej nie podobają się nasze komentarze, dotyczące ostatniego krachu giełdowego. Wczoraj pewien popołudniowy dziennik wskazał, „jak należy" informować w tej sprawie czytelników. Wyjaśnił przedewszystkiem, że papiery procentowe wróciły do normalnego procesu zwyżkowego, a następnie poinformował swych czytelników, że polskie papiery procentowe „są bodaje najlepiej notowane w świecie".

Nie rozumiemy, jak można się w ten sposób informować. Dla przykładu tylko zaznaczamy, że angielskie papiery 2,5-procentowe stoją o wiele wyżej od polskich 5-procentowych, a o wiele, wiele lepiej od polskich stoją papiery francuskie, włoskie, belgijskie i moc innych.

„ŚCISŁE" INFORMACJE

Są nieścisłości, które przynajmniej komuś przynoszą korzyść. A są takie, które doprawdy trudno zrozumieć. Czyż nie śmiesznie wyglądałby człowiek, któryby informował z bieguna północnego, że panują tam straszne upały. Tyle samo sensu ma informacja o tem, że papiery procentowe polskie są notowane najwyżej ze wszystkich na świecie.

A może naprawdę są ludzie, którzy przypuszczają, że tak jest? W takim razie szczerze współczujemy czytelnikom, którzy korzystają z takich informacyj.

MITYCZNY HARRIMANN

Dzisiaj znowu jedno z niezbyt poważnych pism „odkryło" tajemnicę zniżki. Oto „Harrimann rzucił (na giełdę nowojorską) nadmiar papierów polskich". Poco? — niewiadomo.

To tłumaczenie przypomina znowu dawne wierzenia o genezie różnych zjawisk atmosferycznych. Zamiast uciec się do przestudjowania sytuacji gospodarczej, czepia się prasa sanacyjna mitycznego Harrimanna, który zaczął w Nowym Jorku sprzedawać polskie papiery. Dziwne, dlaczego w takim razie papiery te spadają silniej w Warszawie, niż w Nowym Jorku?.

„CZARNA GIEŁDA"

Prasa sanacyjna objaśniła, że czarna giełda straciła nerwy, dlatego dostanie w skórę. Możemy uspokoić obawy nieznanego ekonomisty o żydowskie kieszenie. Czarna giełda napewno nie straci, bo z wszelkich wahań kursowych umie ona wyciągnąć korzyść. Być może, że stracą niektórzy ze spekulantów, zato inni zarobią jeszcze więcej.

Kto natomiast straci? Stracą ci, którzy kupowali duże ilości papierów procentowych wówczas, kiedy kursy giełdowe były o wiele wyższe. Kto w ten sposób postępował, można się łatwo dowiedzieć na giełdzie.

CZARNE JEST BIAŁE

Ale teraz pomówmy na serjo. Niewątpliwie przy każdej zniżce odgrywa rolę pewne zdenerwowanie, ale gdyby w kołach finansowych wiedziano, że sytuacja skarbu państwa jest taka, że niema potrzeby uciekania się do kredytów na załatanie deficytu w budżecie, to nie byłoby mowy o panicznej zniżce, bo wiedzianoby, że na rynku papierów procentowych musi nastąpić zwyżka, gdyż zjawią się nowe kapitały. Niestety sposób pojmowania swych zadań przez prasę prorządową jest często dziwny. Zamiast starać się pomagać rządowi w jego wysiłkach przez wykazywanie, co należałoby zrobić dla poprawy sytuacji gospodarczej, dzienniki sanacyjne usiłują naprózno wytłumaczyć, że czarne jest białe, że oszczędności w budżecie nie są potrzebne. Oczywiście taki system przynosi tylko szkodę rządowi.

Zrozumiano to w Rosji Sowieckiej, gdzie nieraz dzienniki występują z ostrą krytyką rozmaitych poczynań. U nas publicysta rządowy uważa, że jego obowiązkiem jest wszystko chwalić, choćby wbrew rzeczywistości.

„ŁZY KROKODYLE"

Na zakończenie słówko o czarnej giełdzie. Jeden z dzienników pisze, iż nasza opinja o zniżce to „czułe kapanie krokodylich łez na brody czarnogiełdziarzy". Tymczasem im wyższy jest kurs papierów procentowych, tem mniejsze będą zarobki czarnogiełdziarzy i lichwiarzy. Strata na giełdzie wskutek zniżki jest niczem wobec tych strat, jakie ponieśliby żydzi wskutek trwałego obniżenia stopy procentowej w Polsce. Dlatego, prowadząc od dłuższego czasu kampanję o stworzenie warunków sprzyjających zwyżce papierów procentowych na giełdzie, działamy w ten sposób w zgodzie z interesami ludności polskiej. Ci natomiast, którzy w tej kampanji udziału nie biorą, są sojusznikami czarnogiełdziarzy.

1.000 licytacyj w grudniu
nieruchomości miejskich i ziemskich

Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie wyznaczyło na drugą połowę grudnia 126 licytacyj, za długi, sięgające 25.000.000 złotych.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi wystawia na licytację 134 nieruchomości obciążone pożyczkami Towarzystwa za niezapłacenie raty wraz z zaległościami.

Dyrekcja Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie wystawiła na licytację 20 nieruchomości.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego wystawił blisko 540 nieruchomości na licytację, ale jest to dopiero pierwsza transza.

Dyrekcja Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego m. Poznania wystawiła na licytację 62 nieruchomości ziemskie obciążone pożyczkami Ziemstwa.

Zarząd Państwowy Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk wystawił na licytację 58 nieruchomości.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie wystawia na licytację 20 nieruchomości ziemskich.

Ogółem w najbliższym czasie ma się odbyć około 1000 licytacyj, obejmujących zarówno nieruchomości miejskie, jak i własności ziemskie. Jest to dość wymowna ilustracja do zapowiadanej z taką dumą poprawy sytuacji gospodarczej.

Obok wielkiej liczby licytacyj, niepokojący jest też fakt, że idzie na licytację wiele majątków ziemskich na kresach wschodnich, co może grozić polskiemu stanowi posiadania.

W KILKU WIERSZACH

INFORMACJE HANDLOWE

Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę eksporterów polskich, którzy utrzymują stosunki handlowe z rynkiem niemieckim, by zechcieli przed nawiązaniem stosunków handlowych lub przed dostawą towaru do firmy Hans Frille w Berlinie, zasięgnąć uprzednio informacyj w Państwowym Instytucie Eksportowym.

„AKTUALNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE"

„Liga Pracy" organizuje cykl odczytów ekonomicznych pod hasłem: „Aktualne zagadnienia gospodarcze". Na cykl ten składają się następujące odczyty:

„Organizacja życia gospodarczego w dobie obecnej" — Inż. C. Klarner, b. Min. 26 listopada.

„Emigracja w gospodarce światowej" — Prof. Inż. H. Gliwic, b. Min. Przemysłu i Handlu 29 listopada.

„Znaczenie emigracji polskiej" — Prof. J. Loth 3 grudnia.

„Samorząd gospodarczy" — Dyr. J. Jakubowski 6 grudnia.

„Środki walki z kryzysem" — Prof. E. Lipiński 10-go grudnia.

„Przemysł Polski w dobie kryzysu" — Prof. Dr. E. Rose 13-go grudnia.

Odczyty odbędą się w Gmachu Stowarzyszenia Techników ul. Czackiego 3/5, w godz. 18-ej do 20-ej.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje Biuro „Ligi Pracy" Czackiego 3/5 m. 25, tel. 235-44.

NOWE 5 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W CIĄGU TYGODNIA

Według danych biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazywało w całym kraju na 19 b. m. 302,326 zarejestrowanych bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy zarejestrowanych zwiększyła się o 5,525.

Spółdzielnia wydawnicza
młodych polskich prawników i ekonomistów

W lokalu przy ul. Kopernika 30 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni „Towarzystwo Prawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów". Porządek dzienny przewidywał złożenie sprawozdań przez zarząd i radę nadzorczą spółdzielni oraz uzupełnienie składu rady. Obrady zagaił prezes Towarzystwa, mgr. Tadeusz Bernadzikiewicz, poczem przewodnictwo objął mgr. Witold Bayer, prezes rady nadzorczej Towarzystwa.

Na wstępie sprawozdania z działalności spółdzielni p. Bernadzikiewicz przytoczył ideowe założenia Towarzystwa, które oparte jest na honorowej pracy członków i jest jedyną tego rodzaju placówką wydawniczą w dziedzinie wydawnictw prawniczych. Dotychczasowa działalność spółdzielni rokuje jej dalszy pomyślny rozwój. Dotychczas spółdzielnia wypuściła na rynek tom I komentarza do Kodeksu Handlowego prof. Namitkiewicza, który spotkał się z bardzo dobrem przyjęciem wśród sfer prawniczych. W najbliższym czasie ukaże się drugi tom komentarza. Z wydanych przez Towarzystwo prac wymienić należy: „Nowe Prawo o Bilansach" Tadeusza Bernadzikiewicza oraz dr. Wisłockiego — „Akademicki Kodeks Honorowy". Pozatem Towarzystwo wydaje perjodyk p. t. „Miesięcznik książki prawniczej i ekonomicznej", który ma informować czytelników o nowościach książkowych. W przygotowaniu do druku znajduje się praca o wynikach finansowych działalności przedsiębiorstw państwowych.

Skolei mgr. Bayer złożył sprawozdanie rady nadzorczej, a następnie dokonano uzupełniających wyborów do rady nadzorczej. Członkiem rady wybrany został adw. Jan Ostrowski, na zastępców powołano: adw. Załutyńskiego i mgr. Puciatę.

Akcja i dotychczasowa działalność Towarzystwa, które przedewszystkiem podkreśla zasadę, że polską książkę prawniczą wydawać winni Polacy-prawnicy, spotkała się z dużem zainteresowaniem i poparciem społeczeństwa.

Gdynia — Jokohama — Gdynia
„Dobry eksport"

Wytwórcy polscy, którzy pragną stwierdzić, w jakim stanie dochodzi do rąk odbiorców eksportowana z Polski na rynki zamorskie przesyłka towarowa, winni zgłosić swój udział do organizowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy konkursu pod hasłem „Dobry eksport". Konkurs ten da możność stwierdzić, czy jakość towaru jest zadowalająca i czy nie ucierpiała wskutek transportu, pozatem czy opakowanie towaru jest wystarczające i odpowiednie, oraz da możność porównania, czy jakość towaru wysłanego nie uległa zmianie w porównaniu z jakością towaru, który przez analogiczny okres czasu pozostawał na składzie towarowym w Polsce.

Konkurs, który obecnie Instytut organizuje, jest drugim skolei i odbędzie się na trasie Gdynia — Jokohama — Gdynia. Każdy wytwórca, biorący udział w konkursie, winien przygotować dwie jednakowe przesyłki, z których jedna odbędzie czteromiesięczną podróż morską na wspomnianej wyżej trasie, druga zaś pozostanie jako duplikat w kraju. Opakowanie winno odpowiadać normalnym warunkom transportowym, przyczem opakowanie morskie winno chronić zawartość przesyłki i jej jakość od wpływów zewnętrznych, zwłaszcza, że przesyłki przejdą dwukrotnie przez najgorętsze morze świata, mianowicie morze Czerwone.

Zgłoszenia do konkursu nadsyłać należy do Państwowego Instytutu Eksportowego najpóźniej do dn. 20 listopada r. b. Przesyłki zaś winny być nadesłane do Gdyni do dn. 1-go grudnia b. r., przyczem przesyłka, która weźmie udział w transporcie morskim, winna być nadesłana do Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni, zaś duplikat do Towarzystwa Ekspedycyjnego „Warta" w Gdyni. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

Ostatni dzień płatności
zaliczek podatkowych

Jutro mija termin płatności zaliczek podatku obrotowego dla przedsiębiorstw uiszczających podatek obrotowy ratami kwartalnemi.

Jutro mija również ostateczny termin płatności pozostałej części daniny majątkowej dla płatników I kat. (grupa rolników).

Lombard miejski
Poniósł 150.000 zł. strat

Ukończone zostało śledztwo w aferze wykrytej na terenie lombardu miejskiego. Ekspertyza buchalteryjna stwierdziła, że manipulacje b. skarbnika Wychowskiego i taksatora Dzibińskiego naraziły kasę miejską na straty przeszło 150.000 zł. W stan oskarżenia poza Wychowskim i Dzibińskim postawionych zostało 4-ch urzędników lombardu, a mianowicie: b. dyrektor Chodynicki, w. dyr. Niewęglowski oraz księgowi Cholubek i Wyrzykowski. Przeciwko podejrzanemu o machinacje taksatorowi Nowotniakowi władze umorzyły śledztwo, gdyż, jak wiadomo, popełnił on samobójstwo po wykryciu afery.

Wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem Wychowskiego, znajdują się na wolności za kaucjami.

Stabilizacja dolara?

WASZYNGTON 14.11. (PAT). Zniesiono tu ograniczenia, dotyczące niektórych operacyj walutowych. Zarządzenie to — zdaniem pewnych kół amerykańskich — winno rozproszyć wszelkie obawy w sprawie dewaluacji dolara.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5,29; frank francuski 34,90; frank szwajcarski 172; funt szterling 26,50; marka niemiecka 185,75; szyling austrjacki 99; korona czeska 21,50.

Monety: Dolar złoty 8,93; rubel złoty 4,61.

Dewizy: Berlin 213,15; Belgja 123,47; Gdańsk 172,77; Holandja 358,30; Londyn 26,52; Nowy Jork 5,30,25; Nowy Jork (kabel) 5,30,50; Paryż 34,92,5; Praga 22,10; Szwajcarja 172; Sztokholm 136,80; Włochy 45,38.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43; 4 proc. Poż. Dolarowa 50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113,5; 5 proc. Poż. Konwersyjna 162,5; 6 proc. Poż. Dolarowa 68; 8 proc. Poż. Dillonowska 81,5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66,5; 7 proc. Poż. Śląska 64; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 44; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 56.

Akcje: Bank Polski 91; Lilpop 10,30; Starachowice 11,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 13. 11. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standart 700 gl. 14,50—15,00; II stand. 687 gl. 14,00—14,50; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19,50—20,00; pszenica jednolita 742 gl. 18,50—19,00; pszenica zbierana 731 gl. 17,50—18,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 16,50—17,00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 15,50—16,00; III stand. 438 gl. 15,00—15,25; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 17,00—17,50; 620,5 gl. 15,50—16,00; jęczmień browarny 689 gl. 19,50—21,00; jęczmień o wadze 649 gl. 15,75—16,25; groch polny z workiem 27,00—29,00; groch Wiktorja z workiem 47,00—52,00; wyka 21,00—22,00; peluszka 21,50—22,50; rzepak i rzepik zimowy 44,00—45,50; rzepak i rzepik letni 39,50—41,00; łubin nieb. 7,00—7,50; łubin żółty 8,50—9,50; koniczyna czerwona surowa 115,00—130,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 135,00—150,00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 95,00—120,00; koniczyna biała surowa 70,00—90,00; mak niebieski z workiem 44,00—48,00; ziemniaki jadalne 3,25—3,50; mąka gat. I B 31,00—33,00; I C 29,00—31,00; I D 27,00—29,00; I E 25,00—27,00; gat. II B 23,00—25,00; II D 22,00—23,00; II F 21,00—22,00; II G 20,00—21,00; gat. III A 15,00—16,00; mąka żytnia I 55 proc. 24,00—24,50; mąka 0-65 proc. 23,00—23,50; II gat. 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 17,00—18,00; mąka żytnia poślednia 14,00—15,00; otręby pszenne gr. stand. 11,00—11,50; pszen. średnie 10,00—10,50; otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; żytnie 9,00—9,50; kuchy lniane 16,25—16,75; rzepakowe 12,75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,25—17,75; śruta sojowa 21,00—21,50; siemię lniane 44,00—45,50. Ogólny obrót 2.468 tonn w tem żyta 720 tonn. Usposobienie spokojne.

Józef Gwizdalewicz

Z pamiętników szofera
Pierwsza praca

Szosa, po której jechaliśmy, miejscami była gładka, a miejscami ogromnie dziurawa. Moi pasażerowie, którzy widocznie byli po dobrym obiedzie, ukołysani jazdą smacznie zasnęli. Na gładkiej drodze jechałem na cały gaz, rozmawiając ze swoim panem, wtem w ostatniej chwili spostrzegłem, że dobra szosa się skończyła, a zaczynały się ogromne wyboje. Nie wiedząc, że pasażerowie śpią, raptownie wóz zahamowałem i w tym momencie usłyszałem za sobą przeraźliwy krzyk. Przestraszony zatrzymałem maszynę. Okazało się, że ten chudy baron, komendant Kutna, podczas snu, od mojego zahamowania kiwnął się raptowanie naprzód i uderzył nosem mocno w zapasową ławeczkę rozbijając sobie nos, który mu odrazu spuchł jak ogórek, a krew ciekła strumieniem. Mój pan ogromnie się przestraszył i zaczął ich przepraszać, mówiąc do nich po francusku. Ja nie mogłem się powstrzymać od śmiechu i odwróciłem głowę w przeciwną stronę. Mój pan spostrzegł, że ja się śmieję i dawaj na mnie krzyczeć i wymyślać mi od niezdarów.

Odpowiedziałem mu, że nie jestem winien, bo przecież samochód to nie jest sypialny wagon. Jeśli oni jadą to niech nie śpią. W Kutnie podziękowali mojemu panu, zwalniając nas z samochodem. Myśmy pojechali prosto do majątku Chodów za Kutno, gdzie zostaliśmy na nocleg, a z samego rana pojechaliśmy do Płocka. Przed naszym wyjazdem gospodyni pałacu, prosiła bardzo mojego pana, o przywiezienie z Płocka jej małej córeczki, która jest tam w szkole, przytem dała nam na drogę dużą paczkę z żywnością.

Po przybyciu do Płocka zobaczyliśmy, że most na Wiśle jest spalony. Mój pan kazał mi czekać, a sam pojechał łódką na drugą stronę rzeki do miasta. Już było popołudniu, gdy zobaczyłem go powracającego w łódce, w towarzystwie młodej panienki. Domyśliłem się, że jest to córeczka gospodyni z Chodowa.

Mój pan siadł za kierownicę, a dziewczynkę posadził obok siebie. Ja siedziałem na tylnem siedzeniu. Już nad wieczorem byliśmy blisko Kutna, gdzie zobaczyliśmy po bokach szosy ludzi uciekających w panice. Zatrzymaliśmy samochód pytając się o powód ucieczki. Ludzie opowiadali, że w Kutnie nie było wcale wojsk rosyjskich, tylko pozostała sama policja. Niemcy, którzy o tem widocznie wiedzieli, wysłali do Kutna podjazd kawalerji złożony z kilku żołnierzy i unter-oficera na czele. Policja dowiedziała się o podjeździe i postanowiła przyjąć Niemców strzałami z zasadzki. Kiedy już Niemcy wjechali w główną ulicę, policjanci zasypali ich kulami karabinowemi, zwalając z konia dowódcę oddziału. Reszta Niemców, zawróciła konie, i uciekła. Ponieważ mieszkańcy Kutna już wiedzieli o okropnych okrucieństwach Niemców, więc bojąc się zemsty i pogromu, uciekali wszyscy z miasta. Mój pan chciał jechać do Warszawy, lecz mając z sobą córkę gospodyni, postanowił zawieść ją do majątku wynajętemi końmi, a mnie z samochodem wysłać do Warszawy, bo bał się, żeby Niemcy nie zabrali samochodu.

Kiedy już mój pan pojechał bryczką w stronę majątku, ja poczułem się całym dziedzicem. Zwerbowałem w Kutnie kilku chłopców, którzy stanęli w końcu ulicy żeby uważać, czy Niemcy nie idą, a sam udałem się do restauracji, na kolację. Mój samochód został wprost oblężony przez różnych ludzi, którzy mi ofiarowali wielkie sumy za zabranie ich z rzeczami do Łowicza na pociąg, bo z Kutna już pociągu nie było, a ostatnim uciekła policja, która narobiła takiego bigosu.

Największą sumę ofiarowali mi żydzi za zabranie ich rabina. Mając tylu amatorów na jazdę, byłem w kłopocie. W tem przystąpiły do mnie piękne i młode panie, które zaczęły mnie prosić o zabranie ich na pociąg w Łowiczu. W rozmowie dowiedziałem się, że są to artystki i uciekają całą kupą z Ciechocinka, gdzie były na występach. Postanowiłem je zabrać i powiedziałem:

— Proszę się pakować do samochodu.

Tymczasem okazało się, że te panie miały jeszcze towarzystwo. Był z nimi dyrektor z grubą fają w ustach, dyrektorowa, kilka piesków i bardzo dużo bagaży. Długi czas trwało, wiązanie pakunków, a kiedy już wszyscy się usadzili, — powiedziałem, że tak nie pojadę, bo siedzę za kierownicą — ogromnie ściśnięty i walizki gniotą mi rękę. Już chciałem nie jechać, lecz ta najładniejsza, tak się do mnie uśmiechała, że aż mnie ciarki przeszły, no i pomimo, że ruszyć się nie mogłem, puściłem motor i pojechałem. Po drodze myślałem, że zemdleję za kierownicą, tak mnie gniotły walizki. Na dokładkę poczułem, że pies, który siedział na bagażach za mojemi plecami, liże mnie językiem po karku. Tego już nie mogłem wytrzymać i krzyknąłem:

— Proszę zabrać tam psa, który mnie liże po karku!

Po przybyciu na dworzec w Łowiczu, zobaczyłem dopiero, ile przywiozłem bagażu. Była taka kupa, że śmiało możnaby ładować na platformę. Osób było sześć, a pieski trzy. Dyrektor zadowolony, wynagrodził mnie sowicie, a nawet jeszcze zapraszał do bufetu na poczęstunek.

(C. d. n.).

Ewa Turska-Bandrowska usunięta z ZASP'u

ZASP wkroczył na drogę nowych absurdów

ZASP nie poprzestał na kompromitującem posunięciu wczorajszem, ostry głos opinji, jaki natychmiast odezwał się po usunięciu Stefana Jaracza z ZASP'u nie otrzeźwił ZASP'owych zarozumialców, którzy w dalszym ciągu prowadzą robotę niszczenia podstaw własnego Związku, skreślając z listy członków najwybitniejszych polskich artystów.

List do E. Turskie-Bandrowskiej

Wczoraj wieczorem. Ewa Turska-Bandrowska, najwybitniejsza polska śpiewaczka, artystka światowej sławy, przed swym występem w operze, już w garderobie teatralnej, otrzymała następujący list:

Do
Pani Ewy Turskiej-Bandrowskiej
w miejscu

Zawiadamiamy, że Zarząd Główny ZASP na posiedzeniu w dn. 8 listopada b. r. skreślił Panią z listy członków ZASP w drodze dyscyplinarnej za udział w imprezie, nieposiadającej konwencji z Zarządem Głównym ZASP oraz za udział w przedstawieniach z osobami, nienależącemi do ZASP'u. (Dyrekcja p. Janiny Korolewicz-Waydowej. Teatr Wielki. Opera. Warszawa).

Przewodniczący Zarządu
(—) Śliwicki

Sekretarz Z. Karpiński

List do E. Turskiej-Bandrowskiej świadczy, że ZASP najzupełniej nie orjentuje się w absurdalnej sytuacji, jaką wytwarzają nieobliczalne decyzje Zarządu Głównego.

Absurd i konsekwencja

Skoro Turską-Bandrowską usunięto za udział w imprezie pracującej bez konwencji z ZASP'em, należałoby konsekwentnie skreślić z ZASP'u wszystkich aktorów teatru Jaracza, a przedewszystkiem Zimińską. Podobnie należałoby postąpić ze wszystkimi artystami, tworzącymi zespół opery warszawskiej.

ZASP nie może zdecydować się na to radykalne, jaskrawe posunięcie, choć wynika ono logicznie z obecnej akcji ZASP'u. Nie może go wykonać, ponieważ trudno być związkiem aktorów bez aktorów i trudno podawać się za obrońcę interesów stanu aktorskiego wówczas, gdy wyraźnie się aktorom szkodzi.

Podłoże zatargu

Podłoże całego zatargu jest równie paradoksalne, jak sam zatarg. „Teatr Aktora" oraz Opera odmówiły przyjęcia konwencji ZASP'u, gwarantującej każdemu aktorowi za wieczór minimum 10 złotych.

„Teatr Aktora" prowadzony przez Jaracza, Zimińską i Bendę nie jest teatrem prywatnego finansisty, opiera się nie na zgromadzonych kapitałach, lecz wyłącznie na dochodzie z przedstawień. Powodzenie sztuki decyduje i o bycie teatru i o jego możliwościach pieniężnych. Wysokość wynagrodzenia zależna jest od wpływów kasowych.

Opera, rozpoczynając sezon w bardzo trudnych warunkach, również nie mogła w całej rozciągłości przyjąć zobowiązań wobec ZASP'u. Tu jeszcze dołączyły się animozje osobiste artystów, mających w zarządzie ZASP'u poważne wpływy, a którym nowa dyrekcja opery nie zaproponowała współpracy.

Kiedy p. Korolewicz-Waydowa w zdecydowany sposób odrzuciła pretensje ZASP'u, oświadczając, że ma do wyboru albo prowadzić Operę bez konwencji, albo wcale jej nie prowadzić, ZASP postawił ultimatum: albo konwencja, albo skreślenie artystów z ZASP'u. Skończyło się wówczas na Karolu Bendzie.

„Grzech współpracy"

Benda reżyserował następnie w teatrze Jaracza — tem samem aktorzy z teatru Jaracza popełnili „grzech współpracy" z aktorem nie-zaspowym. ZASP powinien ich usunąć, zarząd jednak zwlekał, zapewne w obawie kompromitacji. Teraz postanowiono działać połowicznie i uderzyć tylko w aktorów najwybitniejszych. W tem tkwi geneza odebrania członkostwa Jaraczowi.

Komedja „wymiaru sprawiedliwości"

„Groźne" decyzje ZASP'owe mają często humorystyczne kulisy, ośmieszające Zarząd ZASP'u, udający dyktatorów naszego świata aktorskiego. Oto ZASP ostrzegł E. Turską-Bandrowską, że jeżeli odważy się wystąpić w Operze, będzie skreślona z listy członków. Jak obecnie wynika z daty posiedzenia, na którem „w drodze dyscyplinarnej" odebrano Turskiej-Bandrowskiej członkostwo, decyzja zapadła, zanim jeszcze Turska-Bandrowska popełniła osławione „wykroczenie" przeciw ZASP'owi. Skreślenie niejako uchwalono na zapas, a potem, mając decyzję Zarządu w kieszeni, zaczęto grozić. Gdyby Turska-Bandrowska — przypuśćmy — ustąpiła wobec śmiesznych wymagań ZASP'u, ZASP musiałby chyba anulować swą uchwałę.

Ponieważ oczywiście znakomita artystka zignorowała zasp'owe pogróżki, urządzono komedję natychmiastowego „wymiaru sprawiedliwości". Bandrowska wchodzi do garderoby — początek „przestępstwa". ZASP reaguje — list, odebranie członkostwa.

Zimińska oczekuje usunięcia

W ten sposób zamiast siły, decyzje Zarządu ZASP'u demonstrują jego całkowitą bezsilność. ZASP jest już — jak to teraz widzimy — pozycją martwą. Gdyby aktorzy liczyli się z ZASP'em, groźba skreślenia wywarłaby swój skutek. Tymczasem jest wprost przeciwnie — w „Teatrze Aktora" opowiadają żartobliwie, że Zimińska jest szalenie zdenerwowana, gdyż dotychczas nie otrzymała listu z ZASP'u zawiadamiającego o usunięciu. Aktorzy z teatru Jaracza oświadczają, że nie zważając na ZASP, gotowi są nadal pracować.

Józef Redo, w którego obronie miał m. in. ZASP wystąpić, zaznacza, że w „Teatrze Aktora" czuje się doskonale i ani myślał skarżyć się ZASP'owi.

Oświadczenie Śliwickiego

Prezes ZASP'u, Śliwicki, w wywiadzie prasowym określił dziś Jaracza, jako „niesfornego człowieka" i dalej: „jego działalność sceniczna może być najlepsza, ale w związku naszym nie będzie. Nie dlatego, żeby Związkowi szkodził. Naszemu Związkowi nic zaszkodzić nie może".

Brak instynktu samozachowawczego

Istotnie. ZASP'owi nic już zaszkodzić nie może. Po aferze z „Teatrem Artystów" trudno znaleść coś, coby jeszcze dobitniej wykazywało bezsens tej instytucji w jej obecnej formie działalności. ZASP dziś objawia poprostu brak instynktu samozachowawczego. W urojonej walce uderza sam w siebie. Nie do pozazdroszczenia będzie sytuacja ZASP'u, gdy pozostaną mu... trzeciorzędni aktorzy i zwycięski statut.

Warto jeszcze dodać, że Stefan Jaracz jest obok Osterwy założycielem ZASP'u i że jeszcze dwa lata temu obwołano go jednogłośnie prezesem honorowym Walnego Zjazdu artystów. Jeśli zaś idzie o Turską-Bandrowską, nazwisko wielkiej artystki mówi samo za siebie. Tu pomysły ZASP'u przypominają starą bajeczkę o nadymającej się żabie. (b.)

Na ekranach

„Co mój mąż robi w nocy?"

(„Pan")

Powodzenie kasowe tego filmu już jest ustalone. Nie zaszkodzi zatem t. zw. „interesowi krajowej produkcji", jeśli szczerze powiem, co myślę o drugim skolei w tym sezonie polskim obrazie.

Widziałem go dwa razy, obawiając się, że fatalne wrażenie, wyniesione z pierwszego obejrzenia, było może wynikiem subjektywnej sugestji, przejściowego nastroju, czy czegoś w tym rodzaju. Niestety, druga wizja w skromnej tylko mierze poprawiła wrażenie pierwsze i to głównie w zakresie technicznym.

Pod tym względem, biorąc pod uwagę wciąż jeszcze niewystarczające warunki techniczne i finansowe pracy naszych filmowców, trudno stawiać większe wymagania. Udźwiękowienie, zdjęcia (Wywerka) stoją na poziomie zupełnie dostatecznym dla lekkiej komedji filmowej.

Również wykonanie artystyczne zadowala: reżyser Waszyński nabył już tyle doświadczenia, że umie klepską nawet materję scenarjusza ożywić i uzupełnić dobremi chwytami reżyserskimi (szczęśliwy pomysł z wprowadzeniem wstawek rysunkowych, dobre rozwiązanie sceny ze znikającemi fotografjami przyjaciół zbankrutowanego inżyniera). Oczywiście, nie ma tu mowy o jednolitej, przemyślanej koncepcji reżyserskiej, ale to co jest, jest niezgorsze.

Z aktorów Znicz w największej roli tytułowego „męża", po klapie finansowej służącego w nocnym lokalu, bohatersko walczy z niekonsekwencjami scenarjusza, wykazując wielką kulturę aktorską i umiar. Nie można tego powiedzieć o Krukowskim, który w głupiej i nieodpowiedniej roli raz jeszcze powtarza oklepane swoje gierki z tą różnicą, że nie „zygłaczy" co nie wiem czy jest zaletą, czy wadą. Ruszkowski dobry, choć znów zupełnie niewyzyskany. Szczyste epizody dali: Gierasieński — impetyk, Biegański — profesor medycyny, Tom — detektyw, oraz Jarossy — król mody. Z pań ani Goreczyńska, ani Mankiewiczówna nie wyróżniły się niczem specjalnem. Pod względem wykonania muzycznego na pochwałę zasługuje piosenka „Odrobinę szczęścia w miłości" i „Cztery nogi". Tłum statystów na dancingu kryminalny. Dekoracje tandetne.

Na całkowitą dezaprobatę zasługuje treść filmu. Autor scenarjusza, Anatol Stern, podał sobie zapewne ręce w zgodnym z kierownikiem produkcji wysiłku, aby zdobyć kasę za cenę schlebiania najniższym instynktom publiczności. Sceny takie, jak „rozbierane" nieporozumienie Lopka z Goreczyńską i wogóle cały ich w ciągu akcji stosunek nie są dowcipne: są poprostu niesmaczne; niekonsekwencje, nieprawdopodobieństwa tłoczą się jedne po drugich. Czy aby p. Stern dobrze pamiętał graną przed laty komedję bodaj Berr'a p. t. „Co on robi w nocy?" o podobnej intrydze? A propos pamięci: pomysł szukania zagubionej biżuterji po frakach dancingowych gości przypomina łudząco podobne poszukiwania w „Miljonie" Clair'a, pomysł z pijanym pieskiem równie dobry, jak... znany.

Konkluzja: takie filmy nie przyczynią się do wzrostu autorytetu kulturalnego polskiej produkcji.

Nad program udatny dodatek morski o łodzi podwodnej „Żbik", zawierający kilka b. ciekawych ujęć fotograficznych.

A. Ruszkowski.

Łabuński o Ameryce

i tamtejszych stosunkach muzycznych

Dziś, dnia 14 listopada, wystąpi w sali Konserwatorjum z recitalem fortepianowym Wiktor Łabuński, znakomity pianista polski. Łabuński zadebjutował w Warszawie przed laty 15-tu w małej salce Hermanna i Grosmanna i odrazu zdobył publiczność warszawską. Bardzo wtedy jeszcze młody, potrafił na swych recitalach stworzyć swoisty nastrój, dać słuchaczom coś odrębnego, nowego. Od tego czasu talent artysty rósł i rozwijał się. Słyszeliśmy go rok rocznie, jako solistę z orkiestrą filharmoniczną oraz w recitalach fortepianowych. Również, z dużem powodzeniem występował w Anglji, Szkocji, Francji, Austrji, Rumunji.

Przed sześciu laty wywędrował na stałe do Ameryki. Dochodziły już nas tylko wieści o sukcesach tego świetnego artysty za Oceanem. Obecnie przybył spowrotem do Polski. Usłyszymy go w środę.

Zapytujemy p. Łabuńskiego o jego wrażenia z Ameryki.

— Życie muzyczne Ameryki inaczej wyglądało w roku 1928, gdy do Ameryki przyjechałem, a inaczej dziś. Kryzys, niestety, i tam się odbił na frekwencji publiczności. Dość powiedzieć, że New York Philharmonic każdej niedzieli nadaje koncert symfoniczny na wszystkie rozgłośnie koncernu Columbia, i w przerwie prosi radjosłuchaczy o jakikolwiek datek na pokrycie kolosalnego deficytu. Orkiestra filadelfijska, pod dyrekcją Stokowskiego, co wieczór daje kwadrans muzyki poważnej, jako reklamę pewnego gatunku papierosów. Inna firma papierosowa dla reklamy transmituje popołudniówki operowe z Metropolitan Opera. Doskonali artyści dają programy pod znakiem oleju rycynowego, gum automobilowych, proszku do zębów. Programy te są doskonałe, tylko przykro jest usłyszeć między jedną a drugą częścią symfonji Beethovena — że guma do żucia taka a taka jest najlepsza i najzdrowsza.

— Jeśli idzie o orkiestry amerykańskie, to są one świetne. Nie mówiąc już o tak sławnych zespołach, jak New York Philharmonic pod Toscaninim i Bruno Walterem, Filadelfijskiej orkiestrze pod Stokowskim, Bostońskiej pod Kusewickim, jest szereg orkiestr doskonałych, jak Cleveland (Rodziński), Cincinnati (Goossens), Chicago (Stock), Minneapolis (Ormandy) i inne.

— Powód, dlaczego orkiestry amerykańskie stoją tak wysoko, jest bardzo prosty: za czasów „prosperity" sprowadzono ze wszystkich krajów Europy najlepszych muzyków orkiestrowych, za bardzo wysokie gaże, uposażono orkiestry obficie, podtrzymywano je stale. Drugi powód: organizacja pracy. Dostateczna ilość prób, ostra dyscyplina, stały kapelmistrz.

— Ubolewam nad stanem rzeczy w Warszawie w dziedzinie muzyki orkiestrowej. Nie chcę wchodzić w rozważania, kto zawinił i kto jest odpowiedzialny za to, że nasi filharmonicy gnieżdżą się w małej salce, wysoce nieakustyczne dla większych zespołów. Uważam tylko, że należy w tym wypadku pójść sobie na spotkanie. Niema takiej rzeczy, któraby się nie dała załatwić polubownie. A im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla naszej muzyki symfonicznej. Cieszę się, że jestem spowrotem w naszej miłej, kochanej Warszawie. Z wielkiem wzruszeniem oczekuję swego występu w środę.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Ankieta w sprawie ortografji polskiej.** Polska Akademja Umiejętności rozpisała wśród instytucyj naukowych ankietę w sprawie ustalenia ortografji polskiej. M. in. ankietę przesłano także do Polskiej Akademji Literatury.

— **Nowy redaktor „Pionu".** Redakcję „Pionu" z dn. 1 b. m. objął Włodzimierz Antoniewicz, prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

— **Klub literacki holendersko-polski.** W Amsterdamie powstał klub literacki holendersko-polski, mający na celu zbliżenie kulturalne holendersko-polskie. W związku z tem, znany publicysta i dziennikarz holenderski, A. den Doolaard, laureat nagrody literackiej holenderskiego Towarzystwa Literatury, rozpoczął cykl wykładów o Polsce w Uniwersytecie Ludowym w Amsterdamie.

— **Dostojewski o swej epilepsji.** W Leningradzie ukazały się notatki Dostojewskiego z lat 1869 — 72. Jest w nich wiele materjałów do „Biesów" i do „Braci Karamazowych", a są też szczegółowo opisane ataki epilepsji, którym Dostojewski ulegał.

Teatr

— **Sztuka Kiedrzyńskiego w Helsingforsie.** W teatrze Narodowym w Helsingforsie wystawiono komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing". Publiczność przyjęła polską premjerę b. życzliwie.

— **Nowa sztuka Langera.** Znany czeski dramaturg, Franciszek Langer, napisał nową komedję p. t. „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością". Wystawiono ją w Pradze w teatrze miejskim.

Muzyka

— **Filharmonja i „Polskie Radjo".** Powrotowi orkiestry symfonicznej Filharmonji do sali w gmachu Filharmonji stoi jeszcze na przeszkodzie nieukończenie pertraktacyj z „Polskiem Radjo". Kwestją sporną jest wysokość opłaty za transmisje koncertów.

Z muzyki

Z tygodnia

Już się przez kilka dni wydawało, że nareszcie będzie koniec tej nadzwyczaj szkodliwej dla naszego życia muzycznego, a jednocześnie niezwykle przykrej sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie filharmonicznym, że orkiestra powróci do normalnych warunków pracy i zacznie grywać na swojej estradzie w sali, przeznaczonej dla produkcji symfonicznej. Już po wrażeniu, jakie dostarczyła organizacja i frekwencja ostatniego koncertu piątkowego w Konserwatorjum, chciało się złośliwie napisać, że „koniec wieńczy dzieło", gdy tymczasem okazuje się, że końca jeszcze zupełnie nie widać, tak, że tylko pozostało samo „dzieło" piątkowe, świadectwo niebywałego wprost nieporządku i dowód braku jakiejkolwiek koncepcji kierowniczej.

Bo przypatrzmy się: program zapowiadał „Don Kiszota" Straussa, nie poraz pierwszy w tym sezonie i to w tej sytuacji, gdy cały ubiegły rok stał pod znakiem tego kompozytora! I akt ten uprawnia nas chyba do wniosku, że zarząd zespołu filharmonicznego idzie po linji najmniejszego oporu, jeśli wogóle idzie po jakiejś linji. Po drugie—słuchanie Straussa, granego przez orkiestrę symfoniczną w małej salce, przeznaczonej dla muzyki kameralnej, to już doprawdy stanowczo przechodzi zdolność słuchających. Dobitnym tego przykładem był wykonywany niedawno „Don Juan", którego finał świdrował poprostu uszy...

Wreszcie — gdy się już zapowiedzią odegrania „Don Kiszota" odstraszyło tych wszystkich, którzyby nawet mieli ochotę przyjść na koncert, wówczas, a zdarza się to prawie każdego piątkowego wieczoru, zmienia się program podany uprzednio do publicznej wiadomości. Tak nie można! Trzeba sobie przecież zdać z tego sprawę, że nietylko nazwiska wykonawców posiadają siłą atrakcyjną, ale również i kompozytorów.

W zastępstwie chorej Ireny Dubiskiej wystąpiła w piątek Jadwiga Umińska, grając szereg utworów skrzypcowych, z których na pierwsze miejsce wysunął się cykl Szymanowskiego, zawierający „Mity" i nadprogramowo „Pieśń Roksany".

Ilekroć słuchałem „Mitów", tylekroć słuchanie to łączyło się z obawą, że wykonawcy ujmą je fałszywie, płytko, idąc wyłącznie po linji wirtuozyjnej, która tak niezwykle kusząco wygląda w „Aretuzie", najchętniej grywanej i prawie zawsze wykonywanej zdecydowanie źle.

Gra Umińskiej nie budzi tych obaw. Wysoka kultura artystki nie pozwala jej na zboczenie z tej drogi, po której szedł kompozytor. Trzy poematy tak różne, a tak jednocześnie jednolite charakterem i indywidualnością twórcy oddane, były bez zarzutu z ogromną prostotą, zadziwiającą, bo jednocześnie pełną kunsztu, z całym spokojem i umiarem, ale także blaskiem prawdziwego talentu, widocznym w każdym dotknięciu smyczka, w każdym jego pociągnięciu, sięgającym po ton, tak szczególnie głęboki w „Narcyzie" czy „Pieśni Roksany", w każdym pasażu, któremi z prawdziwie kobiecą subtelnością sypała w „Aretuzie", w każdem wreszcie pokonywaniu trudności technicznych, nie będących niczem innem, jak tylko środkiem tak silnego wyrazu, jakim jest zmysłowy nastrój „Dryjad i Pana".

„Mity" posiadają bardzo poważną pozycję we współczesnej twórczości muzycznej. Szymanowski bowiem należy do tych nielicznych dzisiaj kompozytorów, którzy zrozumieli brzmienie skrzypiec i poznali wszelkie możliwości, tkwiące w naturze tego instrumentu — temu też zawdzięczamy cały szereg zupełnie dotychczas niespotykanych efektów, które wydobył nie dla pustego wirtuozyjnego pokazu, ale w celu podkreślenia ekspresji.

Umińska zda się dobrze rozumieć intencję kompozytora. Nietylko rozumieć, ale i wyczuwać, to też gra jej jest jednolita zarówno w traktowaniu technicznem, jak i w koncepcji odtwórczej i to stanowi ogromną zaletę artystki.

Przy fortepianie bardzo dobry, jak zawsze zresztą, Jerzy Lefeld. Możnaby jedynie zarzucić w „Aretuzie" zbytnie przytłumianie pedałem pasażów, które przez to zatracały swój wyraz.

Tak się dziwnie złożyło, że właśnie na koncercie symfonicznym gra solistki i to nawet nie na tle orkiestry, ale przy fortepianie, stała się punktem centralnym wieczoru... Podobno wkrótce ma się odbyć jej recital. Oczekujemy go z niecierpliwością.

Orkiestrę prowadził Sidney Beer. Mimo, iż program stwarzał ogromną skalę możliwości, dając prawdziwe pole do popisu, dzięki zestawieniu tak różnych indywidualności twórczych (zamiast „Don Kiszota" Straussa odegrano ósmą symfonję Beethovena, „La mer" Debussy'ego i „walca" Ravela) dyrygent nic wykazał żadnych większych wartości poza popularnością nieprzekraczającą przeciętnego poziomu. Może nawet w traktowaniu zadania była pewna doza niedbałości, którą, jeśli rzeczywiście istniała, należałoby chyba położyć na karb tych doprawdy wyjątkowych warunków, w których artysta zmuszony był występować. To pewne, że pusta sala nie wpływa korzystnie na samopoczucie grającego, czy prowadzącego orkiestrę, a do tego jeszcze mała sala, w której natłoczone dźwięki wypaczają nieraz poprostu programowe założenie utworów, jak to np. było w piątek z Debussym. Zamiast wywołania wrażenia, jakie sprawia plusk fal, czuliśmy wyraźnie, że nadciąga sztorm... Mój Boże, że też rzeczywiście nie nadszedł i nie zburzył powodów całego zatargu!

Marja Nowik, młoda pianistka z Łotwy, wyróżniona podczas II-go konkursu chopinowskiego w Warszawie, wystąpiła w sobotę z własnym recitalem fortepianowym. Przyznajmy szczerze, że występ jej nie wzbudził w nas entuzjazmu. Artystka rozporządza dużym zasobem techniki, samo jednak jej posiadanie nie wystarcza; pragnęlibyśmy wszyscy zobaczyć bardziej wnikliwy sposób ujęcia postawionego sobie zadania, jakąś wyraźniejszą koncepcję odtwórczą. Tym razem wypadła ona niezwykle blado. Bach, Beethoven i Chopin dziwnie byli do siebie podobni. Wszyscy bardzo rytmiczni, jednakowo odgrywani i traktowani takiem samem, silnem, jak się to powszechnie mówi „męskiem" uderzeniem. Siła ta, dominująca cecha młodej pianistki, zubożała bardzo skalę frazesowania, sprowadzając ją do niezwykle małej rozpiętości. Szczególnie wyraźnie tracił na tem Chopin (polonez as-dur i dwa mazurki). Można tu było nawet zaprzeczyć zdaniu Śliwińskiego, który podobno zwykł był mawiać do swych uczniów, gdy gra ich nie dawała pożądanych rezultatów: „Grajcie, grajcie, Chopin się sam wyśpiewa"... Okazuje się jednak, że nie zawsze.

Do zalet artystki zaliczyć należy duże poczucie rytmu, opanowanie, spokój oraz zupełny brak manjerycznej, chorobliwej nerwowości.

*

Rocznicę odzyskania niepodległości „uczczono", jak zwykle tylko porankiem, w myśl widocznie rozpowszechniającej się dzisiaj i już niejako obowiązującej zasady, ażeby wszystko opędzać frazesem. Jakże żywo stają w oczach różne „Już świta".. niezliczonych wierszyków okolicznościowych, wygłaszanych w tym dniu na rozmaitego rodzaju uroczystościach!..

Całą niestosowność zbywania byle czem takich rocznic podkreślano już niejednokrotnie. Jeśli rzeczywiście ma się szczerą intencję uczczenia wielkiego wydarzenia, można było przecież zorganizować specjalny koncert wieczorowy, poświęcony polskiej muzyce symfonicznej, a ilustrujący np. ostatni jej dorobek. A tak...

Proszę mi wybaczyć — na poranku nie byłem. J. B.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Carmen" dyryguje B. Tylla. Balety z Lodą Halanią i Cieplińskim na czele. Czwartek „Cyrulik Sewilski" z ostatnim występem znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej - Turskiej.
W piątek, 16 b. m. „Lohengrin" z Wermińską, Gołębiowskim, Mossakowskim.

TEATR NARODOWY: Dziś „Rozbitki" z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Lindorfówna, Świerczewską, Buczyńską i innymi.

TEATR POLSKI: Dziś świeżo wystawiona sztuka Bourdeta „Ciężkie czasy" z Wysocką, Pancewiczowa, Broniszówna, Samborskim, Brydzińskim i innymi.

TEATR NOWY: Dziś „Egipska pszenica" z Gorczyńską, Dulębianką i Warneckim. We czwartek premjera „Igraszki muzyczne" w reżyserji Schillera.

TEATR LETNI: Dziś „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem Różyckim, Lubieńską, Janecką, Różańską, Łapińskim i in. W piątek premjera „Kwiecistej drogi" Katajewa z Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś świeżo wystawione arcydzieło Zapolskiej „Ich czworo" w reżyserji Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.
TEATR ATENEUM: Dziś i jutro komedja Lichtenberga „Mecz małżeński" z Biegańskim i Piaskowską. W próbach „Typ A" Szczepkowskiej.
KAMERALNY: Dziś i jutro „Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.
STARA BANDA: Dziś premjera rewji „Co w trawie piszczy".
WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja „Naprzód, marsz!"
NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna" Minkiewicza i Karpińskiego.
TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem"
TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówna.
CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Jutro, w środę recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego.
S. i M. (Królewska 11): Rewja mody.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".
ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.
SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.
MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Jej wysokość — całuje".
AS: „Żółty książę".
ACRON: (Żelazna 64): „Byłem szpiegiem", „Zemsta Tonga".
AMOR: „Csibi" i dodatki.
ANTINEA: „Branka syna puszczy" i „6 godzin życia".
ATLANTIC: „Rzymskie skandale".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Ich noce" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Nibelungi".
CORSO: „Kobieta i bestja" i rewja.
ERA: „Źle kochana", „Adjutant Jego Wysokości".
EUROPA: „Nana".
FAMA: „Taniec miłości" i „Kot i skrzypce".
FORUM: „Kobieta i bestja".
GLORJA: „Djablica z Kanzas", „Parada rezerwistów".
IKS: „Kobieta z Monte Carlo" i dodatki.
KOMETA: „Pozwól się kochać" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Porwanie" i dod.
LOS: „Niewidzialny człowiek".
LUX: „Jaka mnie pragniesz", „Moje marzenie to ty".
MEWA: „Dama i bokser", „Jarmark miłości".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Sekret kobiety", „Biały upiór".
MARS: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu"
MIEJSKIE: „Przedmieście".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Światła wielkiego miasta".
MUCHA: (Długa 10/12): „Pod fałszywą flagą" i „Moje marzenie to ty".
NOWA TOMBOLA: „Csibi" i „Grzech".
OKO PRASKIE: „Płomień" z Dolores del Rio, „Noc dla ciebie".
PALACE: „Cesarzowa i ja"...
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Hopla", „Fordanserka".

POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Królewski kochanek", „Zemsta d-ra Fu Manchu".
PROMIEŃ: „Miodowe miesiące" i „Morderca z Rue Morgue".
PRAGA: „Katarzyna Wielka" i rewja.
RAJ: „Podniebni rycerze" i dodatki
RIALTO: „Marzenia miłosne".
RIVIERA: „W blasku księżyca" i „Dwaj pechowcy".
ROXY: „Ostatni z Gołowlewych" i rewja:
STYLOWY: „Księżniczka przez 30 dni".
SOKÓŁ: „Sekretarka osobista wychodzi za mąż", „Bunt w Szanghaju"
STAROMIEJSKIE: „Pieśniarz Warszawy".
ŚWIATOWID: „Imperatorowa".
TON: „Buntownik", „Gwiazdy Brodwayu".
UCIECHA: „Wiva Willa!"
UNJA: „Czerwony wóz", rewja.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia II-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

Zł 50.000 Nr. 75778.
Zł. 10.000 Nr. 7836 133589
Zł. 2.000 Nr. 20919 32023 112319 125111.
Zł. 1.000 Nr.: 37429 56356 92402
500 zł. Nr.: 26621 35265 50164 65074 154084 158041 163225 171242 179443.
400 zł. Nr.: 1836 4279 16116 21390 58830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155568 167361 178337
250 zł. Nr.: 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44489 55394 61043 77725 79619 82274 84219 99614 103615 104615 105936 111205 111047 114725 115807 131150 131242 134820 134996 143733 159393.
200 zł. Nr.: 6225 6868 8165 10941 37047 53375 53130 55284 58642 69331 70745 73149 81536 84133 85016 86174 88222 88762 91172 91657 94804 96671 98173 100117 104066 104613 107573 108377 118867 121649 125530 127684 129162 129414 135573 140155 142620 148000 161332 168774 175 854 179009.

Wygrane po 150 zł.

425 95 634 759 1119 69 336 412 2113 744 3160 586 702 4197 253 48 79 5088 461 627 705 11 6678 829 7009 217 8272 584 747 9651 831 902 10020 1101 316 460 12214 21 524 863 916 13054 294 308 764 14117 649 15284 334 59 915 22 16263 613 792 809 956 17288 18019 195 874 945 19261 318 560 623 720 20761 21035 228 476 22163 23500 14 34 881 24235 342 981 25964 26074 375 414 500 27037 105 323 64 565 863 88 936 86 28302 476 594 29015 697 781 30461 547 836 31008 41 306 416 557 32297 470 517 61 754 818 33738 872 34128 313 66 469 35294 439 36147 562 612 50 37344 629 732 38169 235 66 930 89 39206 512 49178 41153 212 33 924 43342 83 588 644 86 914 44031 73 144 269 606 36 46111 283 328 607 768 46145 56 460 559 834 971 47146 263 392 597 98 650 99 888 992 94 48002 126 209 322 415 84 999 49523 876 89.

50141 302 448 663 735 54 945 51576 320 785 52511 947 53140 375 428 35 59 712 19 20 909 54040 222 12 49 456 612 55495 585 612 915 56 56212 79 668 700 57027 516 58291 547 658 59203 446 949

60230 90 899 61100 974 62153 283 398 417 36 708 80 63005 498 922 64053 299 65301 88 426 66062 420 599 694 832 67296 508 651 827 68187 254 465 95 667 747 984 69208 382 447 549 632 79 70122 312 633 71769 72300 490 806 40 948 83 73207 90 386 490 634 761 74542 3 78 75358 34 665 761 828 982 75137 450 635 868 77170 93 719 78642 228 79011 750.

80068 74 99 574 754 81087 315 625 5 990 82919 386 412 560 963 83131 239 57 84 306 581 754 899 921 84119 451 612 813 85443 703 5 857 940 98 86436 87000 82 220 479 520 615 937 88189 211 44 89358 454 683 862 91 90655 91077 441 92057 266 786 92 93504 94131 789 887 920 95816 905 96426 765 97682 714 98317 991 99271 339 542 618.

100126 662 710 58 101824 38 102449 555 92 632 909 103116 275 350 435 63 650 759 926 104152 466 538 881 105038 387 490 813 106031 432 806 910 107419 108462 110229 34 659 773 111807 112082 191 499 610 113001 510 416 49 514 900 86 114062 112 360 596 607 115392 782 977 116275 342 117237 338 799 847 118011 56 190 720 850 975 119025 108 462 627 718 88.

120411 543 121221 902 122102 625 154 61 90 244 489 710 34 907 48 620 80 843 127215 309 714 68 925 125074 120 59 442 582 126295 485 581 774 856 94 666 123836 486 124071 128127 422 735 57 129037 187 470 720 40 130034 101 51 671 708 131027 148373 132643 83 133913 47 134385 643 924 954 77 135049 623 24 834 136115 51 234 372 945 137033 417 72 138042 139464 507 900.

140268 383 651 141044 595 715 925 142081 838 143297 487 144054 166 245 838 145366 761 147266 372 442 53 797 148103 429 501 21 149187 398 424 885 150010 171 275 382 99 579 755 151111 214 775 95.

152098 174 237 75 330 473 678 955 153245 510 660 154106 686 155230 57 308 74 560 75 156632 157394 467 702 158309 88 435 159228 463.

160163 72 298 300 483 546 658 82 931 161810 959 162261 630 163093 244 567 847 164652 165386 476 575 166058 167336 499 626 41 74 927 168055 239 72 404 49 695 169054 117 866 698 987 91 170115 171048 532 651 172259 568 173371 658 912 174054 659 752 898 175278 317 176197 229 36 746 177064 69 401 524 717 44 959 178203 336 97 179329 47 629 872 75 975.

Wygrane po 50 zł.

12 129 253 792 821 971 1441 59 577 2131 47 59 933 3751 58 851 4090 207 734 68 5200 325 442 523 58 887 6287 327 877 975 7012 8036 41 490 983 761 9133 517 650 56 758 842 976 10060 250 413 75 635 883 11053 289 688 725 977 12281 562 796 861 13400 23 94 558 638 834 14094 342 514 744 863 15032 320 416 48 92 587 644 48 97 928 16323 53 580 17056 95 403 35 96 538 932 18179 245 607 11 70 778 95 855 64 19182 216 93 313 85 459 91 93 759 68 804 10 46 965.

20078 195 227 539 716 21010 65 223 386 474 805 22560 640 23151 318 86 546 24017 129 421 311 25021 173 387 489 659 938 26039 77 101 27007 64 275 28006 149 266 493 575 915 29166 550 729 30391 426 540 45 97 600 11 778 31407 850 32477 78 684 33068 98 269 349 34186 216 50 52 402 35044 120 332 90 99 512 37330 91 853 37134 250 442 639 942 78 38438 511 806 39314 35 68 452 540 845 958 40000 166 210 363 629 60 94 777 41190 383 897 42023 31 166 423 58 573 696 841 62 70 95 43013 17 479 44425 89 505 19 631 761 835 45071 347 436 92 843 46088 484 856 47199 374 86 650 771 895 951 67 48251 339 680 780 92 49107 314 33 58 708 931

50130 202 383 639 77 943 51531 815 52309 13 835 50 952 53010 329 64 412 57 933 85 54087 95 334 51 72 424 30 890 902 55050 581 753 75 854 56290 698 742 70 816 930 57065 103 304 25 442 89 506 648 737 841 58156 234 41 468 836 935 59174 336 903 60077 995 61256 573 703 819 62294 536 617 943 73 63150 60 321 443 77 694 727 64075 124 58 246 383 406 851 65444 976 66345 404 608 51 91 874 971 67141 204 359 475 650 769 952 68001 116 651 84 742 819 924 69318 88 746 87 818.

70164 338 466 00 735 71018 140 76 321 53 458 620 72175 228 53 377 711 30 981 73186 423 685 767 811 81 74381 418 67 75224 68 808 78 77015 627 875 78034 96 621 95 79178 220 808 80471 703 63 81013 185 579 85 631 47 837 82506 643 973 83077 124 53 266 352 754 890 926 84067 394 85374 470 655 804 86045 83 169 335 531 682 87105 91 536 782 984 88137 249 754 89337.

90032 111 393 507 91151 226 45 41 743 916 92268 399 565 601 959 93340 54 89 470 94383 95211 400 691 838 96033 625 792 826 957 97117 36 560 62 747 98337 82 763 802 958 99184 220 423 643 77.

1483 585 764 819 101467 932 102117 363 426 686 712 843 103218 323 575 88 661 731 953 104134 54 295 447 615 105028 151 526 853 71 968 106045 514 80 700 31 79 856 107102 65 213 63 794 939 50 108052 165 315 434 858 967 109366 506 755 72 978.

110152 78 778 94 932 11072 454 112034 192 376 476 825 990 113032 131 369 461 813 88 114177 261 63 430 78 116614 21 774 820 950 72 117266 436 39 661 118104 450 564 762 119391 427 517 66 67.

120344 46 485 553 653 95 719 121038 208 52 705 47 53 122045 125 268 688 711 916 123038 540 959 124155 343 671 761 125358 527 681 709 69 126080 538 40 619 74 712 127317 588 759 975 128058 72 117 226 58 447 66 664 940 45 49 129168 249 309 703 949 65.

130044 255 901 131033 68 100 251 688 898 132160 248 403 701 133144 277 381 829 134161 429 94 824 46 135118 56 212 883 136050 98 274 346 96 568 680 750 987 137126 42 250 69 380 530 43 54 78 636 138050 94 230 39 139074 204 388 511 53 664.

140244 73 348 64 698 873 141020 277 310 142101 19 67 385 508 143408 517 607 144066 438 52 85 525 877 99 900 145110 60 371 532 718 31 97 146074 85 293 586 838 147381 97 560 980 148391 645 85 776 149210 575 872 966.

150064 445 691 786 870 980 151169 594 824.

152 415 44 62 667 820 900 153101 59 401 12 543 838 154084 515 659 942 155034 918 156263 917 61 157011 24 289 158041 224 356 637 849 159045 271 393 442 721 47.

160206 353 495 506 623 161960 162 302 621 747 83 163050 73 82 225 602 760 816 960 76 164107 60 79 230 31 497 913 165062 77 103 85 262 166132 82 593 707 167118 244 361 551 74 702 168078 131 339 620 944 169342 79.

170352 744 171094 154 87 218 42 441 858 172239 434 85 648 82 916 24 57 173112 280 347 474 81 673 174136 214 313 827 175094 294 326 492 685 816 988 176141 71 400 2 641 854 177415 34 870 917 72 178049 208 337 478 179145 393 443 69 661 939.

II ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

48 2351 942 3540 729 4598 935 5805 6442 618 66 7029 33 74 966 8607 10042 301 506 717 11006 358 12597 878 13775 14224 918 15133 42 733 901 16223 566 770 18259 971 19179 335 708 20356 771 21532 794 22138 243 650 964 25312 428 69 26498 705 27729 28352 29053 237 625 30948 31381 592 32163 864 33122 35005 877 36800 37163.

38068 304 667 941 39182 513 764 40099 644 838 41166 852 43280 44272 371 99 850 960 45376 839 46280 576 623 47685 48122 430 49671 709

50118 45 540 51737 52376 53058 271 618 23 754 866 54489 55667 56577 675 57133 204 82 446 559 690 748 57058 602 791 59292 611.

60924 61 735 930 62175 317 63406 772 64298 460 741 66833 952 67616 845 68442 769 962 69190 712 70155 849 71211 912 73319 74357 77550 778 78264 598 79032 248 355 554

80384 82916 83044 984 84930 86202 796 87426 88359 702.

91404 774 93019 922 94159 377 95440 8 716 96362 451 660 97446 854 96 98621 858 101687 104965 105686 106387 771 107232 454 605 882 109275 111200 112375 626 113253 818 41 114047 59 323 560 704 15 912 115421 646 118008 120 890 119201 455 120030 303 5 470 503 121310 676 122439 505 929 123068 374 578 124170 554 125507 126771 129583 130699 716 131484 579 846 133920 134104 135319 136297 312 137112 138205 808

140729 141302 8 854 143028 288 338 816 144230 702 957 145122 146115 147039 85 825 909 148305 951 149916 24 150725 151843 152041 153011 154305 155461 837 156266 704 94 158643 841 159175 877 160138 162050 335 754 164558 166637 82 167150 531 168370 452 170118 51 732 171864 172230 173086 278 455 706 174865 175010 187 176076 178099 810 179224 308 432 738.

Wygrane po 50 zł.

82 218 349 1011 92 357 646 812 2765 962 3009 66 253 590 944 5210 552 89 6011 239 7702 62 9552 698 10204 349 530 904 11632 12110 14079 113 16645 17737 18948 19145 552 881 20189 876 934 21251 98 672 22067 398 650 778 23306 869 24358 710 25007 95 138 358 448 26661 713 67 27446 634 85 728 28598 965 88 29449 788 972 30170 86 618 32613 760 973 33079 156 66 438 34640 822 35183 541 36027 127 501 840 988 37533 779

38 826 39200 415 784 980 271 362 41834 42498 887 43068 839 44101 92 464 785 45176 457 909 46873 47725 48079 88 308 49001 393

50013 51612 55 54084 896 782 53013 75 579 639 748 54247 434 613 78 611 55388 56379 543 861 57204 82 422 58148 59208 365 909

60185 493 771 61235 480 760 62197 227 50 84 654 705 26 919 63283 743 97 64152 504 706 65242 346 429 701 25 949 79 66020 801 6 19 67160 912 68020 262 69836

70042 158 468 704 821 49 71556 655 72 423 25 985 73833 74583 647 75275 306 740 76326 628 77656 87 78017 30 107 21 202 323 89 79059 127 379 86

80021 257 492 81017 468 670 85 82129 84959 85049 778 86073 192 87511 49 894 88372 95 817 21 89214 522.

90189 305 557 962 91715 824 92411 52 925 93175 88 841 96646 68 97018 67 305 98193 97 205 537 885 99179 250 829 100144 768 852 101717 804 102362 103029 927 104225 99 105282 728 107044 831 64 108323 58 589 961 109358 445.

110679 722 974 111331 82 487 585 791 113018 149 279 673 114066 449 72 958 115372 538 948 116281 714 117607 85 118150 569 940 120655 122420 123614 124260 125242 931 126126 218 59 829 82 127002 128690 794 129314 130097 127282 952 131685 733 807 13513 71 133166 876 134671 135172 285 576 36279 890 137076 133477 505 702 852 139155.

140645 141532 143519 789 144139 145067 146465 513 147161 426 719 37 824 148657 150330 504 627 746 935 51 99 151247 152017 241 449 85 858 153175 366 489 154442 155448 156222 407 775 157126 158072 372 510 159017 54 124 659 741 160481 821 162044 224 598 163631 763 164368 446 628 907 165972 166040 167316 779 972 168062 519 921 35 169003 868 170363 624 731 74 171828 172455 10 813 923 173724 834 175548 863 176105 291 353 62 825 177200 40 726 55 178183 248.

III ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 10.000 — 113887
Zł. 5.000 — 56939 126402
Zł. 2.000 — 92620 95334 125220 175662
Zł. 1.000 — 33235 43275 113013 125384
Zł. 500 — 19188 35282 43997 23953 70242 56207 75896 19188 106125 132674 148512 159603
Zł. 400 — 22603 24789 36709 51694 93472 105239 105389 112256 124916 134964 140441 154088 168975 177982
Zł. 250 — 2442 16419 26631 45457 49799 55889 51387 54858 51720 71148 85285 99897 100948 108165 108454 114415 123253 125735 128619 131335 137032 142989 140990 159464 162874 172090 175453
Zł. 200 — 421 6551 6568 7301 14418 19240 16657 21954 22001 26709 30907 30311 44438 48883 48848 57507 63114 65653 68264 65806 66087 72033 74894 78446 80453 85012 101286 103053 109332 121292 123592 126989 137811 145745 147678 149604 158841 167362 167942 17041 71338 172670

Wygrane po 150 zł.

703 1176 2412 3452 896 4037 7218 9477 10636 985 13187 14853 15801 94 912 16231 172124 18523 19533 20544 630 21208 411 62 22491 521 23185 641 728 26285 451 27456 877 29021 447 30002 307 31216 604 728 32362 652 33066 501 34574 718 35387 728 36050 672 37838.

39247 355 41744 42076 368 774 807 999 43662 782 897 44017 336 45053 251 873 46486 48928 49099 133 292 365 643 51260 528 52052 229 690 53555 54009 388 95 55026 93 315 56443 58406 822 59017 60634 62019 853 64036 126 547 800 65139 318 465 66682 939 67051 68666 69470 775 946 70775 888 928 72147 73065 74033 75049 340 892

76720 77006 263 708 80 78850 79131 441 627 80774 81384 82240 83962 84258 572 675 996 85583 87824 88688 89028 794.

90896 91745 913 15 92107 696 93170 94194 95180 283 506 97208 435 625 906 98824 25 100004 232 55 101215 630 978 105195 960 106098 699 107350 827 108182 384 109104 940 111501 113074 214 623 114653 115008 461 796 102024 391 437 747 103461 264 664 116373 117765 118040 118 267 545 84 389 119093 120706 868 121993 97 122441 124037 354 594 125994 126621 127459 549 622 128528 31 129438 774

13226 633 918 131038 438 132440 99 133602 74 805 977 135067 631 57 136027 997 137577 138180 139004 395 529 140213 989 141049 142 802 142345 529 656 143130 279 98 656 984 144924 145022 192 340 471 146737 854 90 14848 509 699 775 149186 724 150379 151129 810

152020 234 38 567 153094 96 154554 156091 482 990 157417 584 86 815 158115 614 159500 160289 161486 163337 697 769 164892 165065 166411 619 167333 975 168183 398 875 169106 476 83 170303 577 770 171975 172419 173350 595 741 174250 927 175461 176763 177399 840 999 178197 292 488 179073 232 519 973

Wygrane po 50 zł.

131 862 1258 427 678 811 2055 9 218 373 837 3125 371 5609 931 80 6062 150 969 7370 824 8062 139 797 917 9539 97 10710 994 11414 12399 639 980 85 13596 15218 631 845 991 16083 85 491 560 17070 293 560 857 18191 960 19209 29.

21182 299 479 961 22355 414 85 665 788 823 24097 601 983 25271 483 503 26641 731 851 57 69 27013 24 127 298 466 588 642 64 28630 29032 395 988 30842 31109 467 565 957 74 32087 291 398 410 836 33023 187 929 301 590 992 34119 362 811 35500 644 36030 119 253 528 859 37122 412 733 874.

38566 947 63 39442 891 40263 92 323 519 41573 867 918 42186 228 43027 193 223 758 44227 339 839 45088 499 766 979 46153 480 689 818 47667 48584 602 49013 50032 13 224 51110 226 693 721 805 69 52005 46 762 983 53355 717 54332 98 55625 742 88 56074 117 271 75 322 500 1 719 57674 58082 394 519 976 59234 60246 391 482 55 61126 280 650 62156 201 322 87 63034 339 431 65 767 976 64713 65182 331 573 668 771 74 66417 531 61 67364 658 808 965 68051 462 580 956 63 69300 49 837 902 65 70496 684 71381 535 719 72429 97 525 864 952 74586 74479 648 815 75397

76804 63 77573 934 78177 725 919 79303 669 80438 81126 459 529 609 83728 84025 226 515 85051 387 524 845 86311 785 87592

90047 48 821 91267 392 789 849 92233 776 845 93119 444 73 666 94972 154 678 707 95527 96286 98 97326 969 98323 699 99786 903 70 100141 776 991 101389 20 102682 997 103464 910 104075 105581 656 106052 218 754 107091 708 879 966 108518 719 109155 394.

110260 73 81 350 11276 827 112186 609 70 113160 442 50 659 871 968 114084 185 380 694 115310 116015 435 117286 118032 711 119006 319 879 121293 911 122362 66 460 85 123025 557 701 124351 814 125568 840 950 126326 858 912 127041 275 474 766 128476 129577.

130819 131515 132226 56 831 133031 341 134168 135160 81 242 136068 810 944 137066 116 983 138055 944 139486 509 73 76 77 140375 988 141160 142295 304 513 627 763 886 143 067 124 389 861 144 212 322 455 87 145128 146001 58 276 311 147761 148086 228 555 910 61 149 125 669 763 868 150306 151108 339 461

152069 217 368 470 721 153045 146 242 326 158634 155082 89 149 507 72 706 156208 900 18 50 157772 854 932 158280 463 964 159253 625 795 160036 70 456 633 95 161043 728 971 162003 162 462 904 163025 99 868 93 95 164489 773 166072 147 430 167253 534 924 168069 211 82 472 953 169245 170016 82 889 171852 172537 173301 660 768 934 74307 95 175132 403 556 771 176434 69 177296 336 856 76 957 178680 791 828 179143 97 236 393 474

Wyścigi konne

ZAPISY KONI NA 15.11

Gonitwa 1. Dystans 1100 mtr.
Leander, Valentino, Wag, Gravelotte, Aladina, Tosca, Baltazar.
Gonitwa 2. Dystans 1100 mtr.
Latający Holender, Hardi, Solwegja, Gerda, Elka, Santiago, Gerard.
Gonitwa 3. Dystans 1600 mtr.
Tina, Lubar, Simonetta, Gigolo, Intruz, Hidalgo, Fronda, Galicja, Kord, Kinga B. W.
Gonitwa 4. Dystans 1600 mtr.
Irrtum, Fluksja, Ferrydor, Kaboga, Maestro, Dzierlatka, Fanega, Wisienka, Weksel, Medaille d'or.
Gonitwa 5. Dystans 1200 mtr.
Heljos, Czorsztyn, Baczyn, Grawer, Ney, Saturn.
Gonitwa 6. Dystans 2200 mtr.
Grisette II, Dolorosa, Parlier, Maestro, Intruz, Drab II, Dzierlatka, Felka, Gandri, Bambino, Esdras, Fra Diavolo II, Labor.
Gonitwa 7. Babiniec, Apatin, Satrapa, Janczar III, Giovinezza, Hate Toi, Dolores III, Madelene, Amor II, Eclair II, Qui pourras?
Gonitwa 8. Dystans 2100 mtr.
Toujours Charmante, Wigor II, Irbit II, Nasturcja, Vilma, Emilius, Drab II, Great Sport, Jagoda II, Kunata, Mohacz.

RADJO

Środa, dn. 14 listopada

16.00 Koncert zespołu Adama Hermana (Tr. z Krakowa). 16.45 „Walki wśród zwierząt". 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. F. Sznejdermana. 17.25 „Międzynarodowe zjazdy kobiet". 17.35 Arje i pieśni w wyk. I. Gierałtowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert Chóru Katedralnego (Tr. z Poznania). 18.45 „Rozwój form handlu zagranicznego". 19.00 Melodje z filmów dźwiękowych (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Serenada i temat z warjacjami T. Blumera, op. 34 na instrumenty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. L. Muenzera. 21.30 „Zima myśliwego w Polsce". 21.40 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka (pł.). 22.35 Muzyka z restauracji hot. „Bristol". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki z „Bristolu".

Czwartek, dn. 15 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Słuchajmy pilnie o starem Wilnie". 12.30 V-ty poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa (pł.). 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 II-gi koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena". 18.35 Utwory wiolonczelowe. 18.45 „Co czytać?" (nowości poetyckie). 19.00 Chór Kozacki (pł.). 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka salonowa (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Pogląd na świat". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Paradis".

Piątek, dn. 16 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Arkadi Flato. 12.45 „O przeróbkach odzieży". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu zesp. A. Flato. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Różewicza. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 J. Jongen: Trio fortepianowe op. 30. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Konkurs tenorów (pł.). 18.45 „Zając". 19.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 D. c. muzyki z kaw. „Adria". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Gastronomja".

Jak żyją „mali bolszewicy"

Fragmenty z dzienniczka sowieckiego dziecka

W moskiewskich „Izwestjach" ukazał się niedawno fragment przedrukowany z dziennika 8-chłopca. Jest to publikacja bardzo charakterystyczna, bo w dzienniku sowieckiego dziecka znajdujemy odbicie nastrojów panujących w Z. S. R. R. i zarazem możemy się przekonać, jak daleko sięga wpływ Sowietów na kształtowanie umysłów przyszłych obywateli. Zarazem obok zapowiedzi, jaką stanowią na przyszłość obecne myśli, wyobrażenia i marzenia sowieckich dzieci, z ich szczerych i bezpośrednich wyznań dowiadujemy się jak żyje dziecko „komunistyczne" i czem różni się od swoich rówieśników z Zachodniej Europy.

Bohaterzy sowieckiego dziecka

Oto, co zanotowane jest w dzienniczku pod datą 30 lipca:

„Dziś pisałem wiersze. Ciocia Tania czytała książkę „Mroźna kra". Bardzo mi się podoba historja Lapidewskiego (lotnik sowiecki, który ratował rozbitków „Czeluskina"). Długo myślałem o tem. Napisałem w końcu wiersze o Lapidewskim. Napisałem, że Lapidewski dosięgnie na swoim samolocie każdej kry lodowej". Po wierszyku na cześć Lapidewskiego widnieje w dzienniczku kilka rysunków, mających przedstawiać prof. Schmidta, kierownika ekspedycji „Czeluskina".

Dziecko nasłuchało się od starszych osób opowiadań o sowieckich bohaterach wypraw polarnych i daje temu wyraz, jak umie i może. Mimowoli przypomina się „Serce" Amicisa. O ileż silniej jednak muszą na dziecko oddziaływać żywe przykłady heroizmu, poparte mistrzowską propagandą radjową i prasową, szkolną i domową, książkową i ustną, niż opowieści włoskiego pisarza.

Na kolonjach letnich

Autor dzienniczka wraz z innemi dziećmi wyjeżdża na kolonje letnie. Pod datą 2 sierpnia czytamy:

„Wczoraj przyjechali rodzice dzieci, mieszkających na kolonji. Przyjechała też moja mamusia. Na powitanie rodziców przygotowaliśmy duże afisze, na których napisaliśmy kolorowemi ołówkami wierszyk. Ja napisałem: „Witajcie kochani Rodzice!" Było bardzo wesoło. Maszerowaliśmy w szeregu, jakby podczas rewji".

Widać tu wspomnienia rewji na placu Czerwonym w dniu 1 maja.

„Krasnyj Intiernacjonał"

„4 sierpnia. Opowiadano nam o życiu roślin. Mamy także króliki. Całą klatkę królików, które przezwaliśmy „Międzynarodówką". Są tam króliki białe, czarne, szare i jeszcze jakiegoś koloru, którego nie pamiętam. Żyją razem i nigdy się nie biją".

Chłopcu mówiono zapewne często, że ideałem współżycia ludzi jest międzynarodówka. — „Krasnyj Internacjonał". Widok zgodnie żyjących zwierząt nasunął dzieciom łatwo zrozumiałe porównanie.

Model „Dnieprostroju"

„Wczoraj wujaszek Wasia zbudował z drzewa koło, które ma skrzydełka. Wujaszek mówił, że koło może samo pracować i samo się kręcić, ale nie powiedział jak. Wujaszek chciał, żebyśmy sami zgadli. Długo nad tem myślałem, aż mi się głowa zmęczyła. Wkońcu Masza przyniosła dzbanek z wodą i wylała na koło. Koło zaczęło się kręcić. To jest takie proste, a myśmy tak długo szukali. Wujaszek powiada, że Dnieprostroj kręci się tak samo, tylko, że tam jest rzeka, która ciągle uderza w koło i każe mu się kręcić".

Oto mamy poglądową naukę techniki. Szczerze mówiąc, bardzo pomysłową, gdyż: 1) wzbudza w dziecku zainteresowanie, 2) zmusza je do myślenia, 3) przedstawia mu w sposób bardzo jasny zasadę pracy turbin, 4) zaznajamia je ze zdobyczami „Piatiletki".

Sowieckie wychowanie

„8 sierpnia. Przed zaśnięciem słucha się muzyki, rozmawia albo czyta. Potem ustawiamy się w szeregu. Każdy kolejno musi wystąpić z szeregu i powiedzieć uczciwie, czy zrobił coś złego tego dnia. Na nikogo za to nie krzyczą, bo wszyscy wiedzą, że jeżeli samemu powie się, co się zrobiło złego, to wtedy już się zrozumiało, że to jest złe i że nie należy tego robić".

Mamy tu więc jakby publiczną spowiedź. Niestety, chłopiec nie pisze — lub też może „Izwiestja" to opuściły — czy liczba grzechów małych członków kolonji zmniejszyła się, utrzymała na tym samym poziomie, czy wzrosła. Szkoda — dowiedzielibyśmy się wówczas, jaką wartość praktyczną przedstawia ten system wychowawczy.

Wakacje skończyły się.

„Opuszczają banderę na maszcie — zapisało dziecko w dzienniku—wszyscy milczymy, a tymczasem flaga zsuwa się i zsuwa".

W parę dni potem dzieci wróciły do Moskwy.

Kreml

„20 sierpnia. Przechadzam się po dachu naszego domu. Jest to najwyższy dom. Widać stąd wszystko. Widać miejsce, gdzie budują Dom Sowietów. Widać Kreml, który ma bardzo grube mury. Na tych murach robotnicy, kiedy była rewolucja, zwyciężyli białych".

Widok Kremla nie przypomina dziecku Iwana Groźnego, czy innych carów. Kreml ma dla chłopca inną wymowę — nasuwa myśli o „czerwonych", którzy zwycięsko walczyli z „białymi".

„Czegem" z Kaukazu

Pewnego razu matka wspomniała dziecku, że ojciec przywiezie mu z Kaukazu „czegem". Nie powiedziała mu, co to znaczy. W dzienniczku czytamy:

„Tatuś przyjechał i przywiózł mi Czegem. Myślałem, że to będzie pies, ale to jest lis. Mały lis, który jeszcze niema ogona. Czegem ciągle chowa się pod łóżko. Tatuś go nazwał Czegem, bo tak się nazywa miejscowość, gdzie go tatuś złapał. Nie wiedzieliśmy, czem karmić Czegema. Wtedy mamusia zaczęła się śmiać i powiedziała: „Woronie gdie to Bog posłał kusoczek sura" (Bajka Kryłowa o wronie i lisie). Myśmy się też zaczęli śmiać i daliśmy lisowi sera. Zjadł go odrazu".

Na tem się kończy fragment pamiętniczka, ogłoszony w „Izwiestjach".

Tajemnicza epidemja raka

wywołana sokiem z pomidorów

Przed trzema laty lotem błyskawicy obiegła cały świat naukowy wiadomość, że w Instytucie Patologicznym Uniwersytetu Genewskiego udało się u dziesiątków szczurów wywołać raka zwyczajnym sokiem z pomidorów.

Ze względu na dość niezwykły charakter doświadczenia i nieoczekiwane wyniki, jakie przyniosło, postanowiono sprawę utrzymać narazie w tajemnicy.

Mimo to, po kilku tygodniach, na łamy prasy niemieckiej przedostały się wiadomości o sensacyjnej „epidemji" w Genewie. Natychmiast konsumcja pomidorów spadła w Niemczech o... 70 procent!

Tymczasem eksperymentu wykonanego w Genewie nie udało się powtórzyć nigdzie, w żadnem laboratorjum świata. Setki i tysiące laboratorjów całej kuli ziemskiej powtarzało to doświadczenie, zawsze i bez wyjątku z wynikiem negatywnym.

Ludność zaczęła powoli zapominać o tajemniczej i denerwującej notatce prasowej, konsumcja pomidorów zaczęła wracać do normy — tembardziej, że na specjalnie zwołanem posiedzeniu Towarzystwa Przeciwrakowego w Niemczech uznano, że niema najmniejszego uzasadnienia obawy przed rzekomem rakotwórczem działaniem pomidorów.

Co było jednak w Genewie? Dlaczego sok pomidorów wstrzykiwany, względnie podawany do żarcia szczurom w Instytucie Patologji w Genewie, wywoływał przez kilka miesięcy masową epidemję raka? Tajemnica jest do dziś dnia nierozwiązana.

Obecnie nad rozstrzygnięciem tej zagadkowej sprawy pracuje dyrektor Instytutu Patologicznego w Genewie, prof. dr. M. Askenazy, który podobno miał już dojść do pewnych pozytywnych rezultatów.

Starożytna kultura Mayów

Nowe badania nad przeszłością Meksyku

Kiedy w XVI wieku doszły do Hiszpanji pierwsze wieści o odkryciu w Jukatanie (Meksyk), starej cywilizacji, uzewnętrznionej potężnemi budowlami kamiennemi, nikt nie dawał wiary w możliwość takiego faktu i wieści te uważano za bajkę. Minęły stulecia, zanim w Europie uwierzono w wielką kulturę ludu Mayów.

Kiedy przed blisko 100 laty znany geograf Humboldt zwiedził półwysep Jukatan i tam w ukryciu bujnej roślinności tropikalnej znalazł na pół pogrzebane w ziemi resztki gigantycznych budowli i olbrzymich piramid, znowu obudziło się zainteresowanie dla tego kraju.

Od tego czasu amerykańskie wyprawy zajmują się badaniem i odkrywaniem kultury Mayów, której głównym ośrodkiem było miasto Chichna-Ica, czyli miasto przy studni plemienia Ica, będące świętem miejscem całego państwa Mayów.

Miasto to dlatego osiągnęło tak wielkie znaczenie, że posiadało wielką rzadkość w tym kamienistym i ubogim w wodę kraju, a mianowicie studnię, wiecznie zaopatrzoną w wodę. Studnia ta szeroka w przecięciu na 30 metrów i otoczona prostopadłemi 15-metrowemi ścianami, była według wiary Mayów siedzibą „boga deszczów" imieniem Kukuloan.

Gdy w roku 1541 ostatni władca Mayów Tutul Xiu poddał się hiszpańskiemu zdobywcy Francisco Demontejowi, pogańska świętość straciła swoje znaczenie. 30-metrowa, w kształcie piramidy zbudowana świątynia, dotychczas jeszcze prawie całkowicie zachowana, została opuszczona przez kapłanów. Chichna-Ica popadła w ciągu stuleci w zapomnienie.

Jeden z niewielu kronikarzy Jukatanu, biskup Diego de Landas, opowiada w swoich pismach m. in. o tem, że wśród żyjących za jego czasów mieszkańców Jukatanu istniało ogólne przypuszczenie, że Mayowie „bogowi deszczu" poświęcali młode dziewczęta i że w studni świątyni Chichna-Ica znajdują się olbrzymie skarby, które zatapiano razem z młodemi dziewczętami.

Co roku na wiosnę tłumy młodych dziewcząt miały być prowadzone przez kapłanów bóstwa Kukuloan ku świątyni. Odbywało się to przy dźwiękach niezliczonych trąb, sporządzonych z muszli oraz bębnów. Pojedyńczo kapłani podnosili ozdobione kwiatami i klejnotami dziewczęta wysoko ponad swoje głowy i wśród okrzyków śmiertelnej trwogi, wydawanych przez ofiary, rzucali je w czarne nurty.

Niedawno, kiedy rozpoczęto systematycznie badać ruiny Mayów, postanowiono również stwierdzić, ile jest prawdy w pismach biskupa hiszpańskiego. Zrazu badania nie przynosiły żadnych rezultatów. Z dna studni wydobywano na powierzchnię jedynie muł.

Już chciano przerwać badania, gdy pewnego dnia sieć wydobyła na światło dzienne z dna studni całą masę niewielkich kulek kwarcu koloru jasno-żółtego. Od tego dnia sieć coraz to nowe skarby wydobywa z głębin, jak np. narzędzia z bronzu i kamienia, naczynia, wazy, małe posążki bogów ze złota, a wreszcie i kości ludzkie.

Przy pomocy nurków zbadano dno studni. W wielu miejscach znaleziono kosztowności oraz kości ludzkie, należące do dziewcząt, poświęconych „bogowi deszczu".

Stwierdzono zatem, że wiadomość biskupa Diego de Landas była prawdziwa i że krajowcy nie mylili się opowiadając, iż Mayowie składali „bożkowi deszczu" ludzkie ofiary.

Pływanie pingwinów wzorem dla konstruktorów łodzi

Pingwiny, zamieszkujące w miljardach lody bieguna południowego, osiągają w pływaniu znaczną szybkość, bo 36 km. na godzinę. Są one szybsze od wielorybów i rekinów. Pingwin pływa przy pomocy swych skadłowaciałych skrzydeł tak, jak inne zwierzęta wodne przy pomocy płetw.

Żegluga spodziewa się po naukowych badaniach tych pływaków cennych wskazówek. Skonstruowano już łódź płetwową, która usiłuje zużytkować dotychczasowe doświadczenia, mianowicie posiada napęd w tem samem miejscu, w którem u pingwina znajdują się skrzydła.

Łódź ta podobno poszczycić się może większą szybkością, niż podobne łodzie konstrukcji dotychczasowej.

W Ameryce osobne więzienie Dla jaroszów

W Stanach Zjednoczonych otwarto pierwsze więzienie dla... jaroszów. Nowy zakład karny powstał dzięki humanitarności — jak twierdzi prasa amerykańska — gubernatora stanu Ontario, który nie mógł patrzeć na cierpienia więźniów o słabym żołądku, zmuszonych do spożywania żywności dla nich nieodpowiedniej. Wszyscy jarosze, którzy wejdą w konflikt z kodeksem karnym, będą odsiadywali swe kary w nowo utworzonem więzieniu, w stanie Ontario, wznoszącem się nad brzegiem jeziora tej nazwy. Pozatem, umieszczać się w niem będzie wszystkich więźniów, cierpiących na choroby żołądkowe.

Gwoździe z galer Cesarza Caliguli

Zbudowane z wielkim przepychem statki cesarza Caliguli, które wydobyto z jeziora Nemi, zawierały gwoździe, składające się z 99.71 proc. czystej miedzi, dzisiaj jeszcze zupełnie odpowiednie do użytku.

Znaleziony w wodociągach rzymskich ołów, pochodzący także sprzed 2000 lat, jest prawie 100-procentowo czysty i odpowiada, podobnie jak miedź, niezbędnym dzisiaj dla przemysłu warunkom.

J. Jukowski 43)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Panie generale! Ja właściwie... — baterja do mojej dyspozycji...

— Strona czerwona! — przerwał mu ze złością generał.

Po omówieniu strony czerwonej zabrał wreszcie głos generał. Chwilę przyglądał się oficerom i rzekł:

— Tak, jak dzisiaj dowodziliście, to ja w czwartej gimnazjalnej bawiłem się w wojnę. Jedyne możliwe do przyjęcia decyzje powziął major Norowski, ale rozwinięcie jego baonu do akcji było też niżej krytyki. Ćwiczenie będzie jeszcze raz powtórzone. O godzinie 20-ej zameldują się u mnie dowódcy pułków i dostaną szczegółowe rozkazy.

Generał podniósł palce do daszka na znak, że omówienie skończone.

Z westchnieniem ulgi, że tak krótko mówił, rozchodzili się oficerowie grupkami, jak kto mógł: konno, wozami, a najmłodsi piechotą dążyli do rejonów zakwaterowania.

Majorowi Norowskiemu wyznaczono na pomieszczenie najlepszy dom w tej części wsi, gdzie kwaterował jego baon. Gospodarz domu, były żołnierz z wojny, przyjął majora z całą godnością i szacunkiem. Ordynans przygotował wszystko i major po umyciu się i zjedzeniu obiadu, przeszedł się po rejonie, aby skontrolować warunki zakwaterowania baonu.

Wszystko było w należytym porządku i dowódca wrócił na kwaterę, gdzie czekał na niego szef baonu z różnemi papierkami do podpisania i pocztą.

— O! — zdziwił się. — Już jest poczta?

— Oficer prowiantowy przywiózł — meldował szef.

Major podpisał parę służbowych świstków i wyszedł z izby.

Usiadł na ławeczce w sądzie i zaczął czytać list od swego przyjaciela, emerytowanego majora, który po spensjonowaniu go, przeszedł do służby administracyjnej, zostawszy referentem w urzędzie wojewódzkim.

Druhu serdeczny! Piszesz mi, że w niedługim czasie spodziewasz się wobec odmładzania armji pójść w moje ślady, to znaczy, że wkrótce będziesz spożywał gorzki chleb, w słodkich zasłużony nadziejach. Nie bardzo chce mi się w to wierzyć. Bez komplementów — za dobry jesteś oficer. Ale kto wie? Wszystko dziś możliwe, a wobec tego chciałbym wiedzieć, co zamierzasz wtedy robić, bo nie przypuszczam, byś chciał, a nawet mógł, przy ciężkich poborach emerytalnych lekko żyć. Na przykładzie moim możesz się łatwo o tem przekonać.

Jak widzisz z ramek nadrukowanych listu, zmieniłem chlebodawcę i przeszedłem ze stołu wojskowego na cywilny.

Przeszedłem oczywiście dobrowolnie i nawet niezupełnie zmuszony do tego, a jedynie zdemoralizowany tem wiecznem obcinaniem, przeszeregowywaniem, przeszczeblowaniem i przestopniowaniem w słusznej obawie, że wkrótce nie będzie już żadnego szczebla, lecz jedynie poziom poniżej poziomu, czyli depresja.

Przetłumaczone to na złote polskie wygląda następująco:

a) major w st. sp. w r. 1934 — 246 zł. (według starej ustawy emerytalnej);

b) referent na drabinie administracyjnej z roku 1934 — 210 zł.

Co wybrać, aby wyżyć z rodziną?

Doszedłszy przeto do przekonania, że przy dalszej progresji uszczeblowania pozostałby tylko jeden szczebel, a mianowicie ten, na którym możnaby się powiesić, przeniosłem się do pracy cywilnej, sądząc wbrew wszelkiemu wyrachowaniu, że jednak może będzie lepiej.

Nie myśl przypadkiem, żem upadł na duchu! To jeszcze nie. Narazie jestem pełen dobrych myśli.

Mojem miejscem postoju jest teraz Poznań. Nie znałem go przedtem, siedząc 8 lat na Kresach, a widzę, że wart był już dawno poznania. Miasto wogóle pierwsza klasa! Grunt zaś, że znalazłem tu pracę i płacę i nie będę się musiał wieszać na szczeblu, na wstędze, uwitej z przeżytych marzeń.

Bywaj zdrów, druhu kochany! I jeśli spotka cię to, o czem piszesz, nie martw się. Nie martw się wogóle niczem, bo nie warto.

Całuję Cię Twój Michał.

— Nie warto — powtarzał. — Wstęga marzeń, aby się na niej powiesić...

Pamiętasz? — zaszemrały scicha drzewa. I zaczęła się wić wstęga marzeń. Z małej kokardki na piersiach młodego studenta rozwinęła się w szeroką wstęgę karpackiej epopei legjonowej. Przewinęła się po przełęczach i szczytach beskidzkich, aż zmięta ręką Austrjaka, poprzez obozy i kadry węgierskie, popłynęła hen, daleko, na szczyty Alp, na włoski front. Strzępiła się na skalnych ostrych występach i sczerwieniła się krwią, by potem znowu nużać się w brudzie baraków „prisonu" włoskiego. Wyrwana stamtąd nową pobudką do boju, przez Santa Maria Capua di Vetere i La Mandrio di Chivasso przewinęła się przez ziemie francuskie i niemieckie, by przypaść znów do ojczystej ziemi. I zaraz bez zajrzenia choć na dzień do rodziny, owinęła się jak pancerz z błękitnej stali wokół Lwiego Grodu. Obroniła i poszła dalej zwycięsko hen, aż nad Dniepr. W odwrocie znowu sczerwieniła się krwią. Pewien czas bieliła się jako bandaż szpitalny, ale nie długo! Kryjąc niewygojoną ranę, znowu wiła się w pochodach na Białoruś i Litwę i zatrzepotała jako sztandar biało-czerwony nad Wilnem. Po wojnie skryła się w sercu i na zewnątrz widniały tylko dwa jej koniuszki: czarno - niebieski za Wilno i biało-czerwony za Lwów...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.63 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA